

Krzysztof Zagórski

## **Warunki życia, postrzeganie konfliktów oraz postawy wobec demokracji i rynku**

### **Problemy badawcze w kontekście teoretycznym i empirycznym**

Jednym z najważniejszych problemów współczesnych nauk politycznych jest kwestia zależności pomiędzy społeczną percepcją i oceną bieżących stosunków społeczno-ekonomicznych oraz politycznych a uogólnionym poparciem dla demokracji wolnorynkowej jako idealnego lub co najmniej najlepszego z możliwych ustrojów. Wiele wcześniejszych analiz empirycznych wskazuje na stosunkowo słabe zależności w tym względzie występujące w różnych krajach. Wprawdzie zależności pomiędzy ocenami bieżącego funkcjonowania systemu społeczno-polityczno-ekonomicznego a stopniem legitymizacji tego systemu są zazwyczaj statystycznie istotne, jednak ich siła jest bardzo słaba, a co najmniej na tyle słaba, że pozwala odrzucić jako nieuzasadnione obawy, iż społeczne niezadowolenie z aktualnej sytuacji doprowadzić może do wycofania poparcia dla modelu demokracji wolnorynkowej. Niezależnie od słabości omawianych zależności wspomnieć można fakt, iż oceny bieżącego funkcjonowania demokracji są bardzo zmienne, zależą bowiem od zmieniającej się sytuacji politycznej i gospodarczej, podczas gdy akceptacja modelu systemu demokracji zmienia się w czasie tylko minimalnie. Wspomniane zależności przejawiają się więc zarówno w jednym punkcie czasowym, jak i w dynamice zachodzących procesów.

Można odróżnić dwa aspekty omawianej kwestii. Po pierwsze, ogólne postawy polityczne zależne są – w przeciwieństwie do tego, co skłonni byliby zakładać zwolennicy skrajnej koncepcji „homo oeconomicus” – bardziej od opinii na temat szeroko pojętych, materialnych i społecznych, warunków życia współobywateli (społeczeństwa jako całości) niż od opinii na temat swojej własnej kondycji lub kondycji własnej rodziny. Politolodzy podkreślają w tym względzie przywiązywanie przez ludzi większej uwagi do tak zwanego public purse (publicznego portfela lub publicznej kieszeni) niż „private purse” (prywatnego portfela lub kieszeni) [Lewis-Beck 1991; Zagórski 2001]. Możemy więc mówić nie tylko o braku skrajnych przejawów „homo oeconomicus”, czyli dominacji ma-

terialnych warunków życia nad innymi determinantami postaw politycznych, ale także – a może nawet przede wszystkim – o przewadze nastawienia prospołecznego nad indywidualistycznym lub egoistycznym w kształtowaniu tych postaw. Po drugie, jeśli wśród determinantów ogólniejszych postaw uwzględnimy oceny wystawiane przez ludzi zarówno swojej własnej kondycji, jak i kondycji społeczeństwa, wszystkie te oceny wpływają silnie – co oczywiste – na ogólną ocenę bieżącego funkcjonowania demokracji, mają jednak bardzo słaby (choć zauważalny) wpływ na poparcie dla demokracji jako idealnego ustroju. Mało tego, nawet jeśli ogólną ocenę bieżącego funkcjonowania demokracji włączymy obok innych, szczegółowych ocen różnych aspektów sytuacji własnej i społecznej do determinantów poparcia ustroju demokratycznego, taki model będzie miał znacznie mniejszą siłę wyjaśniającą owo poparcie niż model, w którym zmienną wyjaśnianą przez bardziej szczegółowe oceny jest ocena demokracji (Zagórski 2001).

Obecnie dominują dwa sposoby wyjaśniania słabości związku pomiędzy ocenami a poparciem (legitymizacją) demokracji wolnorynkowej. Pierwsza z nich tłumaczy tę słabość istnieniem „niezadowolonych” lub „krytycznych” obywateli – ludzi, dla których ważne są prawa obywatelskie oraz działalność obywatelska i którzy widzą możliwości realizacji swych obywatelskich postaw i wynikających z nich działań zmierzających do poprawy funkcjonowania systemu, nawet jeśli jest ono w danym momencie niezadowolające, jedynie w ramach systemu demokratycznego (Norris 1999). Upraszczając sprawę, mamy do czynienia z następującą postawą lub jej różnymi wariantami: „Wprawdzie obecnie istniejący („realny”, jak to się nazywało w „minionej nowomowie”) system demokracji ma różne wady i dzisiaj nie funkcjonuje najlepiej, jednak tylko ten system daje mi prawa obywatelskie, w tym możliwości wpływu na sprawy społeczeństwa. Tylko ten system daje też mi lub moim współobywatelom możliwości różnorodnych działań zmierzających do poprawy sytuacji, zawiera więc możliwość autokorekcji”. Tego rodzaju racjonalizację poparcia dla systemu można z jednej strony wywodzić ze znanego poglądu Churchilla, że demokracja nie jest wprawdzie dobrym ustrojem, ale nikt jeszcze nie wymyślił lepszego, a z drugiej strony z koncepcji społeczeństwa obywatelskiego.

Drugi ze sposobów tłumaczenia słabości związku pomiędzy ocenami funkcjonowania demokracji a ogólnym dla niej poparciem odwołuje się do koncepcji „deficytu demokracji” (Norris 2011). Ludzie dostrzegający niedostatki funkcjonowania demokratycznego systemu w danym momencie widzieć mogą naprawę w zwiększeniu zakresu demokracji, a nie w jej ograniczaniu lub we wprowadzaniu systemów alternatywnych. Paradoksalnie również, im bardziej idealizowana jest demokracja jako doskonały model, tym większe może być niezadowolenie z jej istniejącego, niedoskonałego kształtu.

Niezależnie od tego, który z omówionych wyżej mechanizmów jest prawdziwy, istnieje teoretyczne niebezpieczeństwo, iż ich wpływ może się okazać niewystarczający, kiedy niezadowolenie społeczeństwa z bieżącej sytuacji osiągnie zbyt wysoki poziom lub będzie trwało zbyt długo. Przywołać tu można teorię „wypadku w tunelu” i „czynnika nadziei” Hirshmana (1981). Dotyczy ona szczególnie okresu transformacji lub przyspieszonego rozwoju gospodarczego i w swej pierwotnej formie zwraca szczególną uwagę na społeczną akceptację wzrostu nierówności, trwającą tak długo, jak długo ludzie mają nadzieję dołączenia się do tych, którzy stali się pierwszymi beneficjentami zmian. Teorią Hirshmana łatwo daje się tłumaczyć czasowa, warunkowana przez nadzieję, akceptacja – lub co najmniej tolerancja – także i innych negatywnych aspektów zmian, nie tylko wzrostu nierówności. Jej słuszność potwierdzona została w pierwszym okresie polskiej transformacji (Zagórski 1994, 1995). Uzasadnione jednak wydawały się obawy, iż przedłużający się okres niezadowolenia z różnych negatywnych „produktów ubocznych” lub nawet niektórych immanentnych negatywnych elementów transformacji prowadzić może do końca okresu tolerancji, a tym samym do wycofania społecznej legitymizacji ustroju demokracji wolnorynkowej w krajach „postsocjalistycznych” (Offe 1991). Wprawdzie obawy takie nie potwierdziły się do tej pory, jednak nie jest wykluczone, iż mogły ponownie nabrać znaczenia w czasie ostatniego kryzysu ekonomicznego.

Nie stawiamy sobie tutaj za cel zbadanie mechanizmów powodujących słabość związków pomiędzy ocenami różnych aspektów funkcjonowania systemu demokracji wolnorynkowej a poparciem (legitymizacją) tego systemu. Interesuje nas jednak, czy związki te nie uległy wzmocnieniu i czy obawy osłabienia postaw demokratycznych oraz prorynkowych nie zaczynają się przynajmniej częściowo spełniać w obecnych warunkach kryzysu gospodarczego.

Większość wcześniejszych analiz dotyczyła wpływu różnych czynników na poparcie dla demokracji. Mimo szeregu badań nad szczegółowymi opiniami i postawami dotyczącymi różnych aspektów gospodarki wolnorynkowej, jak na przykład postaw wobec prywatyzacji, interwencjonizmu państwowego, konfliktów ekonomicznych, ocen sytuacji gospodarczej, międzynarodowych stosunków gospodarczych itp., brakowało jednak prac dotyczących stopnia uogólnionego poparcia dla gospodarki wolnorynkowej i zależności tego poparcia od bardziej szczegółowych ocen, opinii i postaw. Częściowe wypełnienie tej luki, a także integracja problematyki legitymizacji ustroju demokratycznego z zagadnieniami legitymizacji gospodarki wolnorynkowej będą następnymi zadaniami obecnego opracowania.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że kwestia zależności pomiędzy poglądami na politykę i gospodarkę należała do kluczowych problemów cyklu badań

„Polacy” już w pierwszych jego edycjach zrealizowanych przed zmianą ustroju. Podstawowa hipoteza, sformułowana i pozytywnie zweryfikowana przez Lenę Kolarską-Bobińską i Andrzeja Rycharda, głosiła, iż istniejące wówczas ograniczenia możliwości artykulacji interesów politycznych oraz prymat polityki nad gospodarką powodowały wzmocnienie związków pomiędzy interesami politycznymi i ekonomicznymi, dzielącymi społeczeństwo (Kolarska-Bobińska, Rychard 1986). Stwierdzenie to dotyczyło zresztą nie tylko interesów, na jakich skupili swą uwagę wspomniani autorzy, ale także poglądów, opinii i postaw. Zmiana ustroju, a szczególnie demokratyzacja i uniezależnienie gospodarki od centralnego planowania przez dominującą siłę polityczną spowodowały względną – choć oczywiście daleką od całkowitej – niezależność życia politycznego i gospodarczego. Dalej jednak operuje się zbitkami pojęciowymi w rodzaju „system demokratycznej gospodarki wolnorynkowej” lub „demokracja wolnorynkowa”. W tej sytuacji ważne staje się ponownie badanie wzajemnych relacji pomiędzy poparciem dla demokracji i dla zasad wolnego rynku przeciwstawianego, często zbyt kategorycznie, interwencjonizmowi państwowemu.

Niebagatelne jest też zbadanie dynamiki zmian postaw i opinii dotyczących demokracji i wolnego rynku, jakie zaszły w ciągu całego okresu transformacji, a następnie stabilizacji systemu. W tym względzie ważne jest stwierdzenie, czy ewentualne zmiany następują w wyniku doświadczenia zwiększającego się w miarę upływu czasu, a więc i wieku, czy też w wyniku zmiany pokoleń. Niewykluczone jest oczywiście współwystępowanie obu mechanizmów. W takiej sytuacji należałoby podjąć próbę ustalenia, który z nich jest ważniejszy. Wiąże się to z pytaniem, czy subiektywnie odczuwane korzyści i straty wynikające ze zmiany ustroju politycznego i gospodarczego rozkładają się równo pomiędzy grupy ludności znajdujące się na różnych etapach drogi życiowej i mające różny zasób osobistych doświadczeń z różnych okresów historycznych. Dla zbadania tej kwestii zastosowaliśmy podział na sześć kohort określonych latami urodzenia. Są to kohorty o odmiennym zasobie doświadczeń życiowych:

**1. Urodzeni w latach 1982–1993** (mający 18–29 lat w 2011 czyli w roku realizacji badania). Osoby te urodziły się pod koniec stanu wojennego lub już po jego zakończeniu, nie mają więc żadnych osobistych doświadczeń sprzed zmiany ustroju lub początku transformacji i dopiero obecnie wchodzi w okres dorosłości i zakładania rodziny. Kohortę tą możemy nazwać **pokoleniem nowego ustroju**.

**2. Urodzeni w latach 1972–1981** (30–39 lat w 2011). Urodzili się oni w schyłkowych latach ubiegłego systemu, przeżywali dzieciństwo w czasach stanu wojennego i osiągnęli pełnoletność w pierwszych latach transformacji. Obecnie w większości żyją oni w młodych rodzinach z małymi dziećmi. Nazwać ich możemy **pokoleniem zmian ustrojowych**.

**3. Urodzeni w latach 1962–1971** (mający 40–49 lat w 2011). Osoby te przeżywały dzieciństwo w czasach W. Gomułki i E. Gierka, osiągając pełnoletność w czasach „Solidarności” i stanu wojennego, a obecnie znajdują się blisko szczytu kariery zawodowej. Kohortę tą nazwiemy **pokoleniem stanu wojennego i „Solidarności”**.

**4. Urodzeni w latach 1952–1961** (mający 50–59 lat w 2011). Przeżywali oni dzieciństwo w czasie „październikowej odwilży” i bezpośrednio po niej, osiągnęli pełnoletność w czasach gomułkowskiej „małej stabilizacji”, krwawo stłumionych protestów gdańskich i niechlubnie zakończonego gierkowskiego okresu „pożyczonego rozwoju”, a obecnie znajdują się na granicy najwyższego lub schyłkowego okresu kariery zawodowej. Są to świadomi świadkowie lub uczestnicy protestów i organizowania się opozycji głównie spod znaku KOR, a później „Solidarność”, możemy więc ich nazwać **pokoleniem małej stabilizacji i protestu**.

**5. Urodzeni w latach 1942–1951** (mający 60–69 lat w 2011). Przyszli oni na świat w czasie wojny i w powojennym okresie stalinowskim, osiągnęli pełnoletność w tzw. okresie „późnego Gomułki” i wydarzeń marca 1968 roku, obecnie znajdują się na etapie przedemerytalnym i emerytalnym i żyją najczęściej w rodzinach, z których odeszły już dorosłe dzieci – **pokolenie marcowe**.

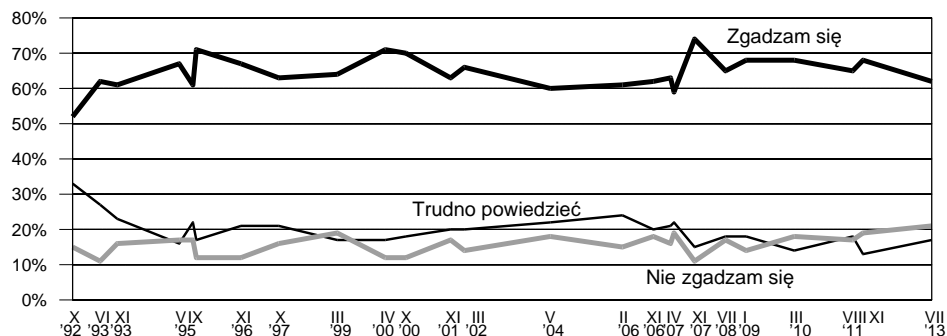
**6. Urodzeni w latach 1922–1941** (70–89 lat w 2011). Członkowie tej najstarszej z wyodrębnionych przez nas kohort urodzili się w czasie wojny lub przed wojną, osiągnęli pełnoletność w czasie wojny, powojennego stalinizmu lub „październikowej odwilży”, obecnie żyją z emerytury, pozostając często w stanie wdowim. Jest to kohorta o najszerzej zakreślonych granicach wieku, a zarazem najbardziej zróżnicowanych doświadczeniach historycznych i życiowych, jednak jej niewielka liczebność uniemożliwia dokonanie bardziej szczegółowych podziałów, wyznaczonych tymi doświadczeniami. Nazwiemy ją **pokoleniem wojny, stalinizmu i października**.

## Bieżące oceny i legitymizacja ustroju demokracji wolnorynkowej

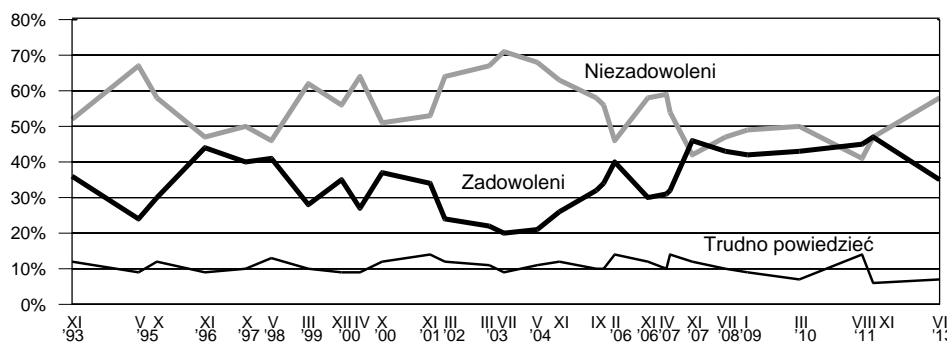
Oceny bieżącego funkcjonowania demokracji i stopień poparcia dla niej jako ustroju politycznego najlepszego z możliwych stanowiły w Polsce przedmiot wielu badań, z których najbardziej systematyczne realizowane były od początku przekształceń ustrojowych przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Posłużymy się wynikami tych badań jako tłem do dalszych analiz. Uznanie demokracji za najlepszy system polityczny utrzymuje się w Polsce od pierwszych lat

jej odzyskania na niewiele zmieniającym się poziomie 60–70 procent. O wiele gorsze są oceny praktycznego działania demokracji, które na dodatek zmieniają się bardzo istotnie w zależności od aktualnych wydarzeń na scenie politycznej (wykresy 1 i 2).

**Wykres 1.** Czy zgadza się Pan(i) czy też nie zgadza ze stwierdzeniem, że demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów? Dane CBOS



**Wykres 2.** Stosunek do funkcjonowania demokracji w Polsce

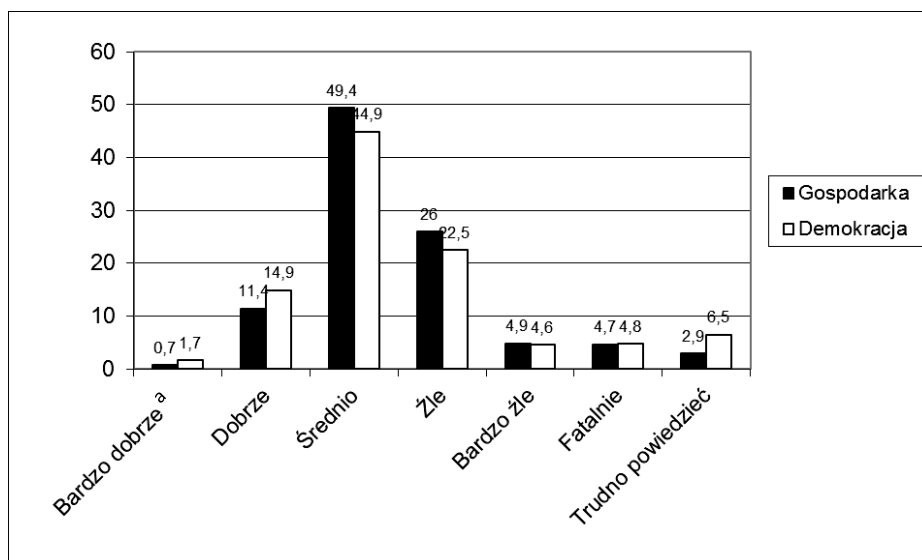


Naszym zadaniem nie jest wiązanie zmian ocen demokracji przez społeczeństwo z konkretnymi wydarzeniami i zmieniającą się sytuacją na scenie politycznej. Wymagałoby to całkiem odrębnego opracowania. Można tylko podkreślić obserwowaną prawie we wszystkich społeczeństwach prawidłowość poprawy nastrojów politycznych i ocen demokracji w czasie wyborów i bezpośrednio po nich. Jest to oczywiste, bo wówczas ludzie najbardziej odczuwają możliwość wpływu na życie polityczne, a wygrywająca wybory większość cieszy

się, że przebiega ono zgodnie z ich życzeniami. Trzeba tu jeszcze raz podkreślić znacznie większą zmienność ocen bieżącego funkcjonowania demokratycznego systemu, niż ogólnego poparcia dla demokracji.

Nieznane nam są natomiast wcześniejsze polskie dane na temat społecznych ocen praktycznego funkcjonowania ustroju gospodarki wolnorynkowej, opartej na własności prywatnej, ani też na temat uogólnionego stopnia poparcia dla tego ustroju. Wprawdzie ośrodki badania opinii publicznej badają systematycznie opinie społeczeństwa o stanie gospodarki (np. CBOS), ale nie jest to równoznaczne z badaniem ogólniejszych ocen bieżącego funkcjonowania systemu polskiego kapitalizmu. Podobnie różne badania akademickie zajmują się wprawdzie poglądami ludzi na poszczególne elementy lub zasady wolnorynkowej gospodarki kapitalistycznej, do zupełnie wyjątkowych należą jednak takie, które jednoznacznie pytały o wyższość takiej gospodarki nad socjalistyczną. W badaniu „Polacy '2011” zadaliśmy pytania o wyższość zarówno politycznego ustroju demokratycznego, jak i kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej, a także o oceny funkcjonowania obydwu tych ustrojowych modeli w praktyce.

### Wykres 3. Jak Pana(i) zdaniem funkcjonuje polska demokracja/gospodarka wolnorynkowa?

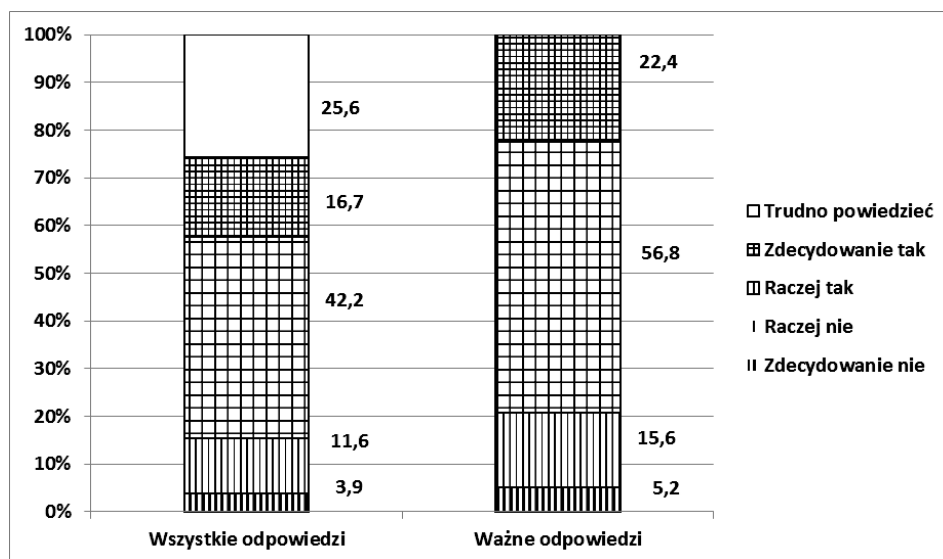


<sup>a</sup> Bardzo dobrze i znakomicie.

Oceny funkcjonowania polskiej demokracji i polskiej gospodarki są do siebie bardzo zbliżone (zob. wykres 3). I w jednym, i w drugim przypadku zdecydowanie najliczniejsze są oceny ambiwalentne („ani dobrze, ani źle”), udzielane aż przez około 45–50 procent badanych. O ile jednak liczba odpowiedzi pozytywnych wynosi w obu przypadkach kilkanaście procent, o tyle około jednej trzeciej (a więc dwa razy więcej) Polaków ocenia negatywnie zarówno działanie demokracji, jak i naszego systemu gospodarczego. Oceny demokracji są przy tym minimalnie lepsze od ocen gospodarki.

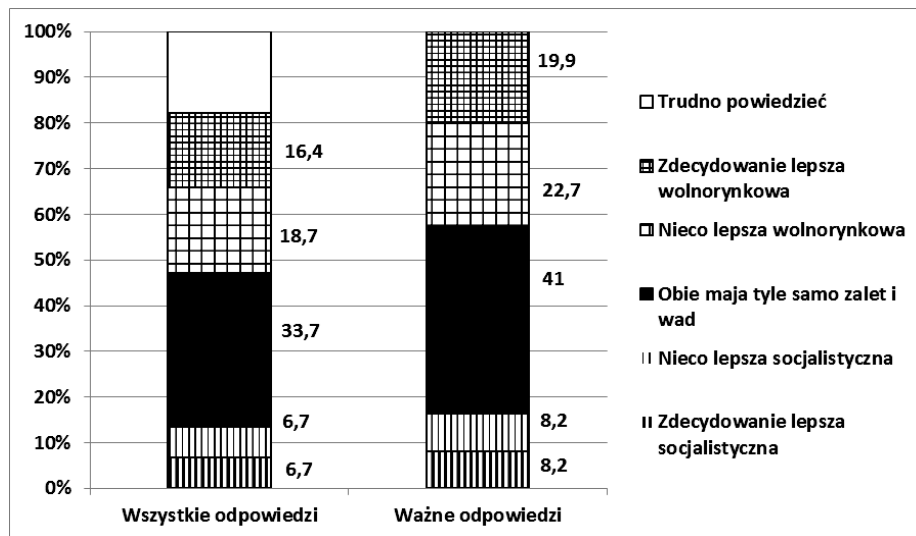
Nieco większe są różnice w akceptacji obydwu modeli ustrojowych. Podczas gdy zdecydowana większość Polaków uważa, iż demokracja jest najlepszą z możliwych form rządów (wykres 4), to tylko około 40 procent przyznaje prywatnej gospodarce wolnorynkowej wyższość nad gospodarką socjalistyczną (wykres 5). Dane te nie są jednak w pełni porównywalne, bo w pytaniu o demokrację nie uwzględniono możliwości odpowiedzi pośrednich w rodzaju „i tak, i nie”, lub „demokracja ma tyle samo wad i zalet, co inne ustroje”, podczas gdy w pytaniu o gospodarkę kapitalistyczną i socjalistyczną najczęściej wybieraną odpowiedzią była „obie mają tyle samo wad i zalet”. Trzeba przy tym podkreślić, iż o wyższości gospodarki kapitalistycznej przekonanych jest ponad dwukrotnie więcej Polaków niż przekonanych jest o wyższości gospodarki socjalistycznej.

**Wykres 4.** Czy zgadza się Pan(i), że demokracja jest najlepszą z możliwych form rządów?





**Wykres 5.** Czy Pana(i) zdaniem lepsza jest gospodarka socjalistyczna, państwowa i centralnie planowania, czy kapitalistyczna, prywatna gospodarka wolnorynkowa?



Aby lepiej zrozumieć stopień akceptacji obecnego modelu gospodarki, trzeba zanalizować nieco głębiej poglądy na kapitalizm i socjalizm (tabela 1). Większość respondentów uważa, iż w kapitalizmie jest więcej niesprawiedliwości i wyzysku niż w socjalizmie. Poglądy na ten temat nie zmieniły się prawie wcale w ciągu ponad dziesięciolecia 2000–2011. Łączy się to z przekonaniem zdecydowanej większości, że kapitalizm dobry jest dla bogatych, a nie dla biednych. Większość ta zmalała jednak w ciągu dziesięciolecia z około trzech czwartych do około dwóch trzecich, a wyrażająca przeciwnie poglądy mniejszość zwiększyła się ponad 1,5-krotnie, z niecałych 10 do ponad 15 procent. Mimo dostrzegania takich negatywnych cech kapitalizmu, jak niesprawiedliwość, wyzysk i uprzywilejowanie bogatych, dwukrotnie więcej Polaków odrzuca pogląd, że socjalizm daje krajom większe szanse rozwoju od kapitalizmu niż *vice versa*.

**Tabela 1.** Opinie na temat kapitalizmu i socjalizmu 2000–2011

	W kapitalizmie jest więcej niesprawiedliwości i wyzysku, niż w socjalizmie		Kapitalizm jest dobry dla bogatych, ale nie dla biednych		Socjalizm daje krajom więcej szans rozwoju niż kapitalizm		Tylko kapitalizm daje ludziom wolność i dobrobyt	
	2000	2011	2000	2011	2000	2011	2000	2011
Zdecydowanie tak	27,1	27,6	42,0	39,7	7,6	6,7	7,1	6,3
Raczej tak	29,3	28,8	34,5	31,6	15,4	18,8	20,9	22,3
I tak, i nie	24,0	21,2	14,1	14,3	28,8	22,1	22,8	24,4
Raczej nie	13,6	15,4	7,6	9,7	31,4	30,7	36,5	32,7
Zdecydowanie nie	6,0	7,0	1,8	4,7	16,7	21,7	12,7	14,3
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Dostrzegając większy potencjał rozwojowy gospodarki kapitalistycznej, Polacy odrzucają pogląd, iż tylko ona daje ludziom wolność i dobrobyt. O ile w latach 2000–2011 związek kapitalizmu z wolnością i dobrobytem dostrzegała ponad jedna czwarta, o tyle przeciwnego zdania była blisko połowa respondentów. (Reszta ma ambiwalentny pogląd na tę sprawę). Nie jest wykluczone, że niezbyt szczęśliwe było połączenie w jednym pytaniu dobrobytu z wolnością.

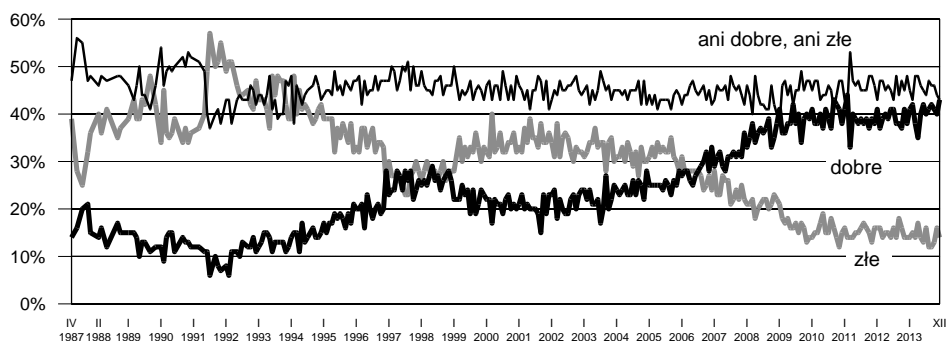
Podsumowując, stwierdzić można, że Polacy widzą, ogólnie rzecz biorąc, wyższość wolnorynkowej gospodarki kapitalistycznej nad scentralizowaną gospodarką socjalistyczną, dostrzegają jednak dobre i złe strony obu systemów, przy czym w ciągu ostatniego dziesięciolecia wzrósł nieco krytycyzm wobec obecnego modelu, choć nie dotyczy to wszystkich badanych aspektów. Wyniki nieopublikowanych jeszcze innych badań – przeprowadzonych w 2012 roku pod kierunkiem autora przez Akademię Leona Koźmińskiego – świadczą, że Polacy dostrzegają wyższość gospodarki kapitalistycznej z ekonomicznego punktu widzenia (np. wydajność, zyskowość, elastyczność) ale nie ze społecznego punktu widzenia (jak pewność zatrudnienia, świadczenia socjalne).

## Oceny zmian warunków życia

Na wstępie wspomnieliśmy udokumentowany empirycznie pogląd, że oceny własnej lub rodzinnej sytuacji materialnej wpływają silnie na ocenę funkcjonowania ustroju, choć mają znacznie mniejszy wpływ na jego akceptację jako ustroju najlepszego z możliwych. Przed zbadaniem zależności pomiędzy subiektywnymi warunkami życia a postawami politycznymi i ekonomicznymi warto

prześledzić zmiany ocen tych warunków, począwszy od zmiany ustroju. Wyniki badania „Polacy '2011” dobrze jest przy tym przedstawić na tle trendu ustalonego przez prowadzone w tym okresie co miesiąc reprezentatywne badania Centrum Badania Opinii Społecznej (wykres 6).

**Wykres 6.** Jak Pan(i) ocenia obecne warunki materialne swojego gospodarstwa domowego? Czy są one:



Dane CBOS. Do marca 1992 roku pytanie brzmiało: „Jak ocenia Pan(i) swoje (rodziny) obecne warunki materialne?”, a środkową kategorią skali było „średnie, przeciętne”

W momencie rozpoczęcia przemian ustrojowych, to znaczy w 1989 roku, około 40–45 procent Polaków oceniało swoje materialne warunki bytu jako złe, a tylko około 10–15 procent jako dobre. Pozostali określali je jako „ani dobre, ani złe”. Negatywne oceny były więc około czterokrotnie liczniejsze od pozytywnych. Rozpoczęcie „terapii szokowej” Leszka Balcerowicza zaowocowało jeszcze większym pogorszeniem subiektywnych warunków bytu. Liczba ocen negatywnych przekroczyła 50 procent, a pozytywnych spadła poniżej 10 procent. Tak więc oceny negatywne były aż 5–6 razy liczniejsze od pozytywnych. Późniejsze owoce reformy Balcerowicza i polityka gospodarcza Grzegorza Kołodki sprawiły, że w latach 1992–1996 następowała prawie systematyczna poprawa subiektywnych warunków bytu. Ich pozytywne i negatywne oceny zrównały się liczbowo pod koniec 1996 roku na poziomie po około 25 procent, przy blisko połowie ocen ambiwalentnych. Drugi okres przyspieszonych reform, zainicjowanych przez rząd AWS, zaowocował powtórzeniem cyklu pogorszenia, a potem ponownej poprawy ocen materialnych warunków życia. Najmniej korzystne były one w latach 2000–2001, kiedy to około 35–40 procent Polaków uważało je za złe, a tylko około 20 procent za dobre. W tym jednak okresie stosunek ocen pozy-

tywnych do negatywnych (mniej więcej 1 do 2) był już znacznie lepszy niż w 1991 roku (około 1 do 5–6). Poprawa pod koniec 2001 roku spowodowała, iż w 2006 roku, a więc 2 lata po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, pozytywne oceny materialnych warunków bytu ponownie przeważały nad negatywnymi, a w latach 2009–2010, a więc już w czasie obejmowania kryzysem licznych państw zachodnioeuropejskich, ich przewaga była już 2,5-krotna, osiągając niespotykany dotąd poziom.

Tak znaczna poprawa subiektywnych warunków bytu stanowi najlepsze potwierdzenie poglądu ekonomistów i polityków, iż przynajmniej do 2011 roku Polska stanowiła „zieloną wyspę” na mapie Europy i uniknęła negatywnych skutków kryzysu finansowego. (Sytuacja gospodarcza w latach 2012–2013 wykracza poza zakres naszego opracowania). Warto przy tym zauważyć, że wszystkie opisywane wyżej zmiany ocen materialnych warunków bytu polegały na zmianach liczby ocen pozytywnych i negatywnych, podczas gdy liczba ocen ambiwalentnych („ani dobre, ani złe”) pozostawała od drugiej połowy lat 90. na prawie niezmiennym poziomie około 45 procent. Ta sama liczba tego typu ocen nie oznacza oczywiście, że podzielały ją przez cały czas te same osoby.

### Postrzeżenie przeszłych zmian warunków bytu i przewidywanie tych zmian w przyszłości

Omówione wyżej dane o zmianach subiektywnych warunków materialnego bytu stanowią dobre tło do ustalenia, jak Polacy oceniają swe aktualne warunki życia w porównaniu z warunkami w przeszłości, w różnych perspektywach czasowych, począwszy od okresu sprzed rozpoczęcia zmian ustrojowych. Wczesniejsze analizy wskazują, że zadowolenie z dochodu rosło w Polsce od początku nowego stulecia znacznie szybciej od realnej ich wysokości (Zagórski 2010). Warto więc zbadać zjawisko nie tyle poziomu obiektywnych warunków życia lub subiektywnego z nich zadowolenia, ile postrzegania ich poprawy lub pogorszenia. Nawet bowiem postrzegając poprawę dochodów lub szerszej pojętych warunków bytu, można nadal być z nich niezadowolonym i *vice versa*. Mając na uwadze wspomniane już wyżej duże znaczenie optymizmu (czynnika nadziei) w kształtowaniu postaw politycznych, dobrze jest też zbadać, jak kształtują się w Polsce przewidywania zmian materialnych warunków bytu w różnym horyzoncie czasowym. Zajmijmy się najpierw zmianami, jakie już zaszły.

W badaniu „Polacy 2011” zadaliśmy pytanie o to, czy materialna sytuacja rodziny respondenta jest obecnie lepsza czy gorsza, niż była 3 lata temu, 5 lat temu i przed zmianą ustroju (tabela 2).

**Tabela 2.** Jak ocenia Pan(i) materialną sytuację swojej najbliższej rodziny w porównaniu z przeszłością? Czy jest ona lepsza czy gorsza, niż była w przeszłości? 2011

Oceny bieżącej sytuacji w porównaniu z przeszłą	Wszystkie odpowiedzi			Ważne odpowiedzi (bez „trudno powiedzieć”)		
	3 lata temu	5 lat temu	Przed zmianą ustroju	3 lata temu	5 lat temu	przed zmianą ustroju
Wiele lepsza niż wtedy	4,5	8,7	15,6	4,6	8,9	21,5
Nieco lepsza niż wtedy	25,5	25,4	16,9	25,8	27,0	23,3
Bardzo podobna lub taka sama	34,5	26,2	10,4	35,0	27,0	14,3
Nieco gorsza niż wtedy	24,2	24,0	13,6	24,5	24,7	18,7
Wiele gorsza niż wtedy	10,0	12,9	16,2	10,1	13,3	22,3
Trudno powiedzieć	1,4	2,8	27,3	-	-	-
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Polacy nie mają trudności w porównaniu bieżącej sytuacji materialnej swojej rodziny z sytuacją sprzed trzech i pięciu lat. Znacznie trudniej przychodzi im porównanie z okresem sprzed zmiany ustroju. Ponad jedna czwarta badanych nie potrafiła stwierdzić, czy ich najbliższej rodzinie żyje się obecnie lepiej czy gorzej niż pod koniec lat 80. Część z nich jest zbyt młoda, by pamiętać tamte czasy, a część nawet urodziła się już po początku transformacji. Inni odeszli od rodziców i założyli własne rodziny, jeszcze inni rozwodzili się i również żyją w innym układzie rodzinnym, a wielu po prostu nie potrafi porównać warunków bytu w tak długiej perspektywie czasowej i w tak odmiennych warunkach społeczno-ekonomicznych. Dlatego porównywać należy opinie tylko tych, którzy potrafili je sprecyzować.

Dokonywane przez respondentów ceny zmian materialnych warunków bytu ich rodzin w ciągu ostatnich kilku lat (tabela 2) są gorsze, niż wynikałoby to z dynamiki zmian ocen dokonywanych w poszczególnych punktach czasowych (wykres 6). Podczas gdy 30 procent Polaków uważa, że żyje się im lepiej niż trzy lata temu, a 34 procent widzi poprawę w ciągu ostatnich pięć lat, pogorszenie swych warunków bytu w tych dwóch okresach odczuwa odpowiednio 34 procent i 37 procent. Bilans postrzeganych przez ludzi zmian jest więc negatywny, podczas gdy odsetek dobrych ocen warunków bytu, udzielanych bieżąco, wzrósł w ciągu tych samych trzech latach z około 35 do około 40, a w ciągu pięciu lat z około 25 do 40, przy symetrycznym spadku ocen złych.

Tę pozorną niezgodność danych wytłumaczyć można faktem, że ludzie odczuwający pewne pogorszenie warunków bytu mogą w dalszym ciągu oceniać te warunki jako dobre, a nawet liczba takich ludzi może wzrastać. Tego typu zjawisko obserwować można na przykład w starzejących się społeczeństwach, do jakich Polska należy, gdzie odczuwający pogorszenie materialnych warunków życia ludzie starsi nadal oceniać je mogą jako dobre, biorąc pod uwagę nagromadzone już środki trwałe przy zmniejszających się kosztach zaspokojenia zredukowanych nieco potrzeb. Podobne mechanizmy tolerancji dla niekorzystnych zmian, dokonujących się w pewnych granicach, możliwe są i na innych etapach cyklu życiowego, szczególnie kiedy porównujemy nasze warunki życia bardziej z warunkami przeciętnymi lub z sytuacją najbliższego nam środowiska społecznego niż z aspiracjami.

Niezależnie od siły tych mechanizmów podkreślić trzeba pozytywny obraz zmian materialnych warunków bytu rodzin w porównaniu z okresem sprzed zmiany ustroju. Stosunek liczby Polaków widzących poprawę swej sytuacji do liczby odczuwających jej pogorszenie kształtuje się na poziomie około 45 do 42 procent. Różnica nie jest wprawdzie duża, szczególnie jeśli zwrócimy uwagę, iż odsetek dobrze oceniających warunki bytu wzrósł, o czym świadczy wykres 6, z około 15 do 40 procent. I tu jednak działać mogą opisane wyżej mechanizmy, nie mówiąc już nawet o tym, iż nastąpiła w tym czasie częściowa wymiana pokoleń, dane dotyczą więc zmienionej populacji Polaków. Aby uniknąć zbyt uproszczonych lub nawet błędnych konkluzji, percepcje zmian warunków bytu dobrze jest badać w różnych grupach wieku, a ich dynamikę w kohortach określonych rokiem urodzenia. Zanim jednak do tego przejdziemy, zajmiemy się przewidywaniami zmian warunków bytu.

Mając na uwadze duże znaczenie optymizmu i pesymizmu w kształtowaniu postaw i opinii, zadaliśmy pytanie, czy materialne warunki bytu rodziny będą zdaniem respondentów lepsze czy gorsze za trzy i za pięć lat (tabela 3).

Przewidywania przyszłej sytuacji materialnej przychodzą Polakom znacznie trudniej niż porównania sytuacji obecnej z przeszłą. Swej sytuacji za 3 lata nie potrafiła wyobrazić sobie nieco ponad jedna piąta, a za 5 lat blisko jedna trzecia badanych. W przeciwieństwie do przeciętnie negatywnych ocen przeszłych zmian, respondenci udzielający odpowiedzi z optymizmem spoglądają w przyszłość. Lepszych niż obecnie warunków materialnych oczekuje za trzy lata 33 procent, a za pięć lat ponad 40 procent Polaków. W tych samych obu horyzontach czasowych pogorszenia spodziewa się tylko nieco ponad 25 procent. Mamy więc tu do czynienia nie tylko z przewagą optymizmu, ale także z przekonaniem, iż sytuacja będzie się poprawiała w dłuższym czasie. Pamiętać jednak należy, iż nasze badanie zrealizowane zostało jeszcze przed dotarciem do Polski widocznych symptomów kryzysu gospodarczego, w czasie kiedy podkreślano naszą wyjątkowo dobrą w porównaniu z innymi krajami sytuację gospodarczą.

**Tabela 3.** Jakie są Pana(i) przewidywania zmiany sytuacji materialnej Pana(i) najbliższej rodziny w przyszłości? Czy będzie ona lepsza, czy gorsza niż teraz? 2011

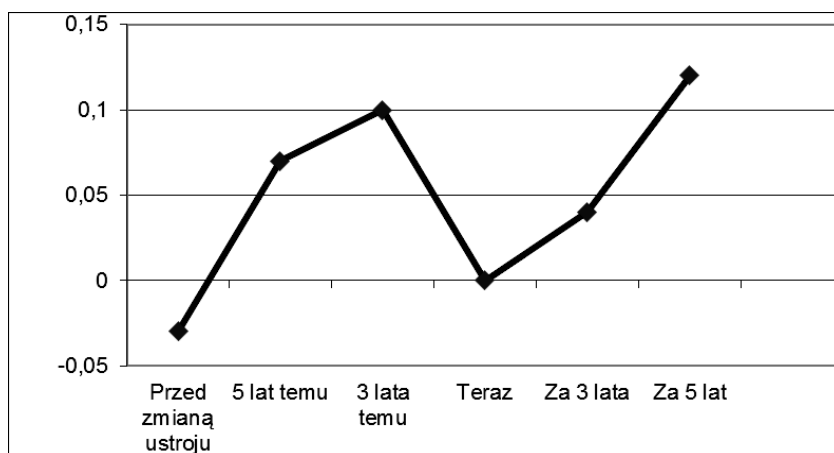
Przewidywania przyszłej sytuacji w porównaniu z obecną	Wszystkie odpowiedzi		Ważne odpowiedzi (bez „trudno powiedzieć”)	
	za 3 lata	za 5 lat	za 3 lata	za 5 lat
Wiele lepsza niż teraz	2,9	6,2	3,7	8,8
Nieco lepsza niż teraz	23,7	23,1	30,0	32,7
Bardzo podobna lub taka sama	31,6	22,0	40,1	31,1
Nieco gorsza niż teraz	15,3	11,7	19,4	16,5
Wiele gorsza niż teraz	5,4	7,7	6,8	10,9
Trudno powiedzieć	21,1	29,3	-	-
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Zarówno przeszłe, jak i przyszłe zmiany sytuacji materialnej rodziny zależą w ogromnej mierze od tego, na jakim etapie cyklu życiowego znajdują się jej członkowie. Wiele wcześniejszych badań pozwala na stwierdzenie, że obiektywne warunki materialne zróżnicowane są bardzo w zależności od wieku. Do czasu osiągnięcia wieku około 50 lat są one tym lepsze, im starsi, a więc bardziej doświadczeni i na ogół zajmujący wyższe niż poprzednio pozycje w hierarchii zawodowej są ludzie. W późniejszych latach następuje zahamowanie poprawy, a nawet niewielkie pogorszenie. Jest ono mniejsze, niż się potocznie uważa, bo ewentualny spadek dochodów przy przejściu na emeryturę jest w pewnym stopniu niwelowany zakumulowanymi już i rzadko ulegającymi zmniejszeniu dobrami materialnymi (mieszkanie, wyposażenie w dobra trwałego użytku itp.) oraz pewnością i regularnością otrzymywanej emerytury. Dlatego też osoby w różnym wieku różnie oceniać mogą przeszłe i przewidywane zmiany swojej kondycji materialnej, bo poza zmieniającymi się przeciętnymi warunkami ekonomicznymi zależy ona od przebytego już i pozostałego do przebycia cyklu życiowego. Młodzi ludzie na wstępnych etapach kariery zawodowej doświadczają poprawy swej sytuacji i mają nadzieję na jej kontynuację. Nieco starsi mają za sobą poprawę, ale widzą mniejsze szanse kontynuacji. Jeszcze starsi doświadczają materialnej stabilizacji lub pogorszenia swoich warunków bytu, a i perspektywy na przyszłość nie rysują się im zbyt optymistycznie. Ten wpływ cyklu życiowego może ulec znacznemu zwiększeniu (rzadziej zmniejszeniu, następu-

jącemu w okresach kryzysowych) w zależności od zmieniających się warunków ekonomicznych w skali ogólnospołecznej.

Mając na uwadze trudności w ocenach i przewidywaniach zmian w zależności zarówno od długości perspektywy czasowej, jak i wieku oraz cyklu życiowego jednostek, dobrze jest przy porównywaniu tych ocen pomiędzy różnymi kategoriami wieku uwzględniać tylko wyraźnie sformułowane opinie (z pominięciem odpowiedzi „trudno powiedzieć”) i odnosić je do stanu bieżącego, traktowanego jako „zerowy” (wyjściowy) punkt odniesienia. Dla graficznego, a więc bardziej obrazowego punktu widzenia zrekodowaliśmy zarówno oceny sytuacji materialnej w poszczególnych latach w przeszłości, jak i przewidywaną kondycję materialną w poszczególnych punktach przyszłości jako: „+2” – o wiele lepsza, niż teraz; „+1” – nieco lepsza niż teraz; „0” – taka sama lub podobna jak teraz; „-1” – nieco gorsza niż teraz i „-2” – znacznie gorsza niż teraz. Obliczyliśmy też przeciętną tak określonych wartości dla każdego badanego punktu czasowego w przeszłości i przyszłości, a w celu określenia skali i kierunku zmian przypisaliśmy bieżącym warunkom materialnym wartość „0”. Ogólne podsumowanie tak analizowanych zmian w całej dorosłej populacji Polaków przedstawia wykres 7.

**Wykres 7.** Oceny sytuacji materialnej rodziny w przeszłości i przewidywania zmian tej sytuacji w przyszłości (skala od -2 do +2; 2011 r. = 0)



Po pierwsze rzuca się w oczy stosunkowo mała skala przeciętnie dostrzeganych zmian. Jest to oczywiste, bowiem znaczna część badanych (15–40 procent) uważa swe obecne materialne warunki bytu za bardzo podobne do tych



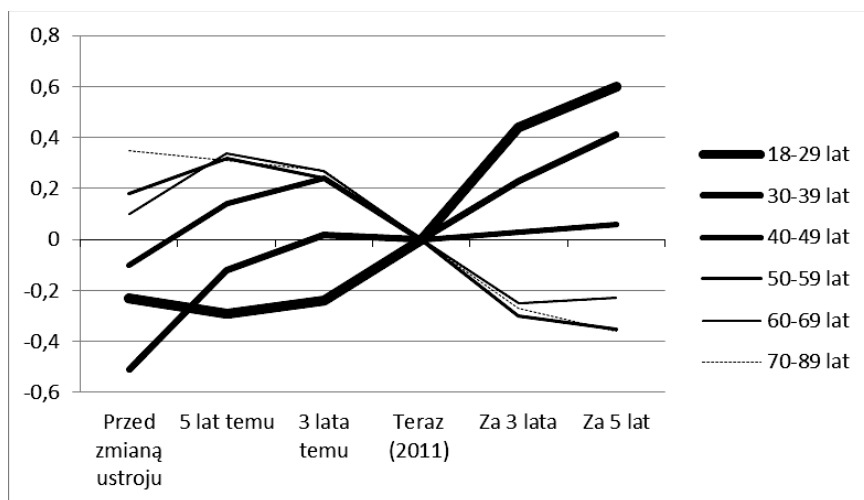
w przeszłości i nie oczekuje zasadniczych zmian. Po drugie, dobre i złe oceny niwelują się przy obliczaniu przeciętnej, a najbardziej na nią wpływające oceny skrajne są stosunkowo nieliczne. Przy możliwej skali od -2 do +2, średnie dla poszczególnych lat zbliżają się do wartości środkowej i zawierają się w granicach od -0,2 do +0,25, są więc około dziesięciokrotnie mniejsze od maksymalnie możliwych. Niewielka przeciętnie skala subiektywnych przeszłych i przyszłych zmian nie oznacza jednak, że nie może być ona bardzo duża w przypadku poszczególnych rodzin lub grup społecznych. Do niskiej przeciętnej przyczynia się między innymi to, że podobne odsetki Polaków odczuwają znaczną poprawę i znaczne pogorszenie warunków bytu w porównaniu z przeszłością. Sytuacja taka świadczy o istotnym wzroście nierówności społecznych, przynajmniej w pierwszym okresie transformacji, obecnie bowiem nierówności te maleją (OECD 2014). Ten sam wniosek wyciągnąć można w odniesieniu do przeciętnie przewidywanej przyszłości.

Przeciętny Polak uważał w 2011 roku, że jego materialne warunki życia są nieznacznie lepsze niż przed transformacją, trochę gorsze niż 5 lat temu i jeszcze gorsze niż 3 lata temu. Jego oczekiwania na przyszłość były bardziej optymistyczne od ocen przeszłości, bowiem przewidywał poprawę zarówno za 3 lata, jak i – znacznie wyraźniejszą – za 5 lat. Trzeba tu jednak ponownie podkreślić, iż badanie nasze zrealizowane było przed nadejściem do Polski objawów kryzysu gospodarczego, zanim politycy, ekonomiści i dziennikarze zaczęli publicznie głosić obawy przed jego nadejściem. Ponadto przypomnieć trzeba, iż ocena materialnych warunków w przeszłości i przewidywania przyszłości zależą nie tylko od czynników gospodarczych, ale także od miejsca w cyklu życiowym badanych. Dlatego analizę w skali ogólnospołecznej powtórzyć należy dla poszczególnych kategorii wiekowych (wykres 8).

Oceny przeszłych i przewidywanych zmian sytuacji materialnej rodzin różnią się bardzo w zależności od wieku. Z sześciu wyróżnionych przez nas kohort tylko dwie najmłodsze oceniały pozytywnie zmiany materialnych warunków bytu swych rodzin w dłuższym horyzoncie czasowym. Można więc uważać, że beneficjentami zmian są przede wszystkim ludzie młodzi, niemający jeszcze czterdziestu lat, a więc należący do pokoleń zmian ustrojowych i nowego ustroju. Część z nich nie ma żadnego, nawet dziecięcego doświadczenia z PRL, a więc swe opinie o warunkach życia w tak odległej przeszłości zawdzięczają głównie opowieściom swych relatywnie młodych rodziców, których sytuacja kształtowała się w początkowym okresie zmian lepiej od sytuacji osób starszych. Na pozytywne opinie o dotychczasowych zmianach warunków bytu najmłodszych grup wieku znaczny wpływ mieć może etap życiowy, na którym się znajdują. W ich składzie są ludzie zaczynający swe dorosłe życie, zakładający własne rodziny i rozpoczynający kariery zawodowe. Siłą rzeczy doświadczają więc popra-

wy, a nie pogorszenia swej sytuacji materialnej, nawet jeśli obiektywne warunki sprawiają, że poprawa ta jest mniejsza, niż mogłaby być. Mniej korzystne są oceny i przewidywania nieco starszej grupy wieku od 40 do 49 lat, która zyskiwała pełnoletność w latach „Solidarności”. Przeciętnie rzecz biorąc, osoby należące do tego pokolenia również uważają, że materialna sytuacja ich rodzin jest obecnie nieco lepsza niż przed rozpoczęciem transformacji. W przeciwieństwie do młodszych grup uważają jednak swe obecne warunki życia za gorsze niż przed trzema i pięcioma laty. I w tym przypadku także nie wiadomo, na ile to subiektywne pogorszenie związane jest z realnymi warunkami ekonomicznymi, a na ile z fazą cyklu życiowego, w której wzrastają koszty uczących się i dorastających dzieci, trzeba spłacać kredyty mieszkaniowe, nic można już liczyć na istotną pomoc rodziców, a potrzeby konsumpcyjne wzrastają często szybciej od możliwości ich zaspokojenia. Trzeba jednak podkreślić, że wszystkie trzy pokolenia („Solidarności”, „transformacji” i „nowego ustroju”), mające od 18 do 49 lat, nie tylko uważają, że im rodzinom wiedzie się lepiej niż w czasach PRL, ale oczekują dalszej poprawy w ciągu następnych trzech i pięciu lat.

**Wykres 8.** Oceny sytuacji materialnej rodziny w przeszłości i przewidywania zmian tej sytuacji w przyszłości według wieku (skala od -2 do +2; 2011 r. = 0)



Zupełnie inaczej przedstawiają się odczucia wszystkich trzech grup wieku ponad 50 lat. Ich członkowie uważają przeciętnie, że żyje się im gorzej niż w PRL, a także niż 5 i 3 lata temu. Co gorsza, oczekują pogorszenia warunków życia w ciągu najbliższych kilku lat.

Pod względem ocen i przewidywań społeczeństwo polskie podzielić więc można na trzy grupy. Pierwsza to pokolenia zmian ustrojowych oraz nowego już ustroju, a więc ludzie w wieku od 18 do 39 lat. Uważają oni, że sytuacja ich rodzin poprawiała się w przeszłości i nadal będzie się poprawiać. Są to więc „zadowoleni optymiści”. Druga grupa to pokolenie „Solidarności” i „stanu wojennego”, w wieku od 40 do 49 lat, uważające swe warunki bytowe wprawdzie za lepsze niż przed transformacją, ale gorsze niż kilka lat temu i oczekujące ich dalszej poprawy mimo pogorszenia w niedalekiej przeszłości. Są to więc „ambivalentni optymiści”. Trzy starsze kategorie wiekowe, nazwane przez nas pokoleniami „małej stabilizacji PRL i protestu”, „marca '68” oraz „wojny, stalinizmu i października” nie różnią się zbytnio w ocenach i przewidywaniach zmian sytuacji materialnej rodzin. Uważają, że jest ona gorsza niż przed zmianą ustroju, a także przed pięcioma i trzema laty. Ich przewidywania przyszłych zmian są na dodatek zdecydowanie pesymistyczne. Są to więc „niezadowoleni pesymiści”.

Jeśli w ten sposób scharakteryzować wszystkie wyróżnione sześć grup wieku, to okaże się, że pokolenia zadowolonych optymistów i niezadowolonych pesymistów były w 2011 roku prawie równe, licząc po około 42 procent dorosłych Polaków. Ambivalentni optymiści stanowili dodatkowo około 15 procent społeczeństwa (zob. tabela 4). Tak więc pokolenia optymistów były liczniejsze od pokoleń pesymistów. Oczywiście dotyczy to przeciętnego optymizmu i pesymizmu przy znacznych różnicach wewnątrzpokoleniowych.

**Tabela 4.** Pokoleniowe zróżnicowanie ocen i przewidywań zmian sytuacji materialnej rodzin, 2011

Przeważające oceny i przewidywania zmian sytuacji materialnej	„Pokolenia”	Odsetki	
Zadowoleni optymiści	„nowego ustroju” (18–29 lat)	22,6	} 42,1
	„zmian ustrojowych” (30–39 lat)	19,5	
Ambivalentni optymiści	„Solidarności” i „stanu wojennego” (40–49 lat)	15,6	15,6
Niezadowoleni pesymiści	„małej stabilizacji PRL i protestu” (50–59 lat)	17,2	} 42,3
	„marcowe” (60–69 lat)	16,1	
	„wojny, stalinizmu i października” (70–89 lat)	9,0	
Ogółem	–	100,0	100,0

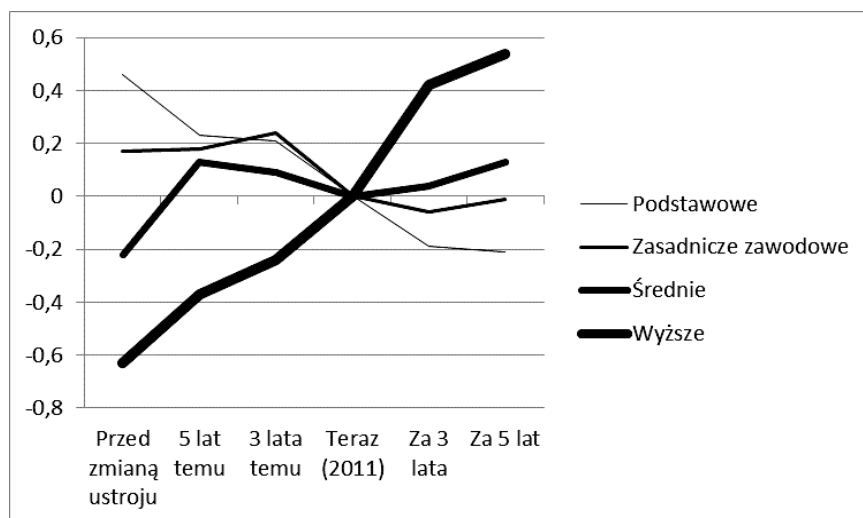
Wiele danych statystycznych świadczy o szybkim podnoszeniu poziomu wykształcenia społeczeństwa polskiego i jednocześnie zwiększającej się korelacji pomiędzy tym poziomem a dochodami. W tej sytuacji zasadne jest pyta-

nie, jak przeszłe i przyszłe zmiany materialnych warunków bytu postrzegane są przez osoby o różnym wykształceniu. Dla uproszczenia podzieliliśmy badaną populację na cztery poziomy wykształcenia:

- podstawowe i gimnazjalne (łącznie z niepełnym podstawowym i niepełnym średnim),
- zasadnicze zawodowe,
- średnie (łącznie z pomaturalnym i niepełnym wyższym),
- wyższe.

Zgodnie z oczekiwaniami okazuje się, że percepcja zmian sytuacji materialnej różni się w zależności od wykształcenia w co najmniej takim samym stopniu, jak w zależności od wieku.

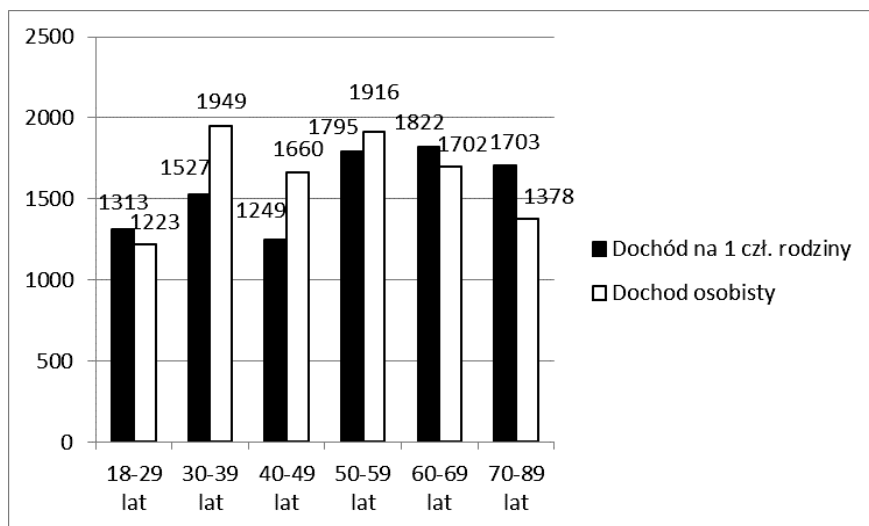
**Wykres 9.** Oceny sytuacji materialnej rodziny w przeszłości i przewidywania zmian tej sytuacji w przyszłości według wykształcenia (skala od -2 do +2; 2011 rok = 0)



Tylko Polacy z wykształceniem wyższym i średnim uważają, że w ich rodzinach żyje się lepiej niż przed zmianą ustroju i że ich sytuacja materialna będzie się poprawiała w przyszłości. Osoby z wykształceniem średnim oceniają jednak swoją obecną sytuację jako nieco gorszą niż 5 i 3 lata temu. Jedynie posiadacze dyplomów wyższych uczelni odczuwali stałą i systematyczną poprawę bytu w przeszłości i przewidują dalszą systematyczną poprawę w przyszłości. Tak więc za beneficjentów przekształceń ustrojowych uznać należy osoby młode i wykształcone.

Po zanalizowaniu ocen i przewidywań sytuacji materialnej warto zadać sobie pytanie, jak mają się one do rzeczywistych dochodów. Odrębnie przy tym rozpatrywać należy dochody własne, czyli otrzymywane osobiście przez każdą osobę, a osobno dochody na jedną osobę w gospodarstwie domowym.

**Wykres 10.** Przeciętne dochody na osobę w rodzinie i dochody osobiste (miesięcznie w złotych) w zależności od wieku



<sup>a</sup> Wartość dochodu osobistego w przypadku jego nieposiadania określono jako 0.

Wyraźnie widać, iż najmłodsze pokolenie nowego ustroju, które charakteryzuje się najlepszymi przeciętnie ocenami obecnych warunków materialnych swych rodzin w porównaniu z warunkami w przeszłości, a jednocześnie najbardziej optymistycznie patrzy w przyszłość, jest w rzeczywistości grupą o najmniejszych przeciętnie dochodach własnych. Nie stanowi to jednak żadnego paradoksu, bowiem wiele osób w tej grupie wieku uczy się jeszcze lub studiuje, nie mając żadnych dochodów lub zarabiając sporadycznie niewielkie sumy albo otrzymując stypendia. Ci młodzi ludzie oczekują jednak szybkiej poprawy swej sytuacji materialnej, a więc i sytuacji swych rodzin, po skończeniu nauki i podjęciu pracy. Sprzyja to wysokiemu przeciętnie optymizmowi. Stosunkowo niewielka procentowo liczba młodzieży należącej do tego pokolenia, która już pracuje, znajduje się we wstępnej fazie swej kariery zawodowej, mając przed sobą perspektywy awansu, a jednocześnie odczuwając poprawę sy-

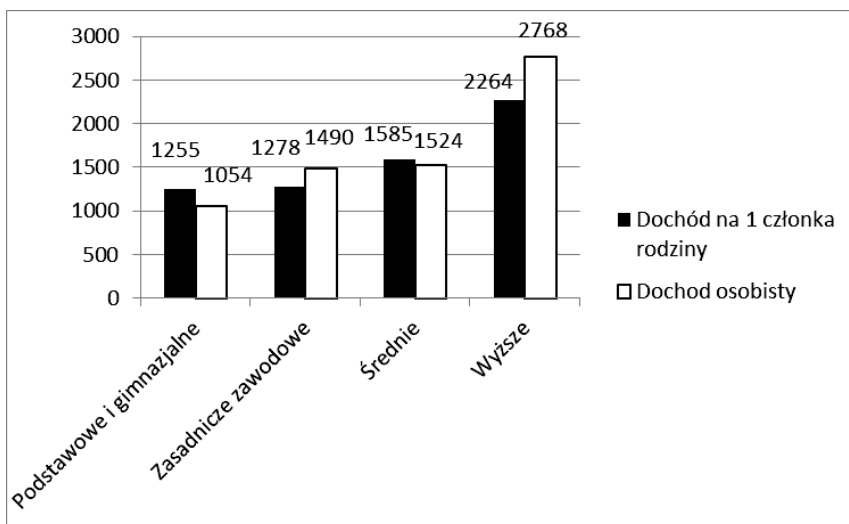
tuacji spowodowaną podjęciem pracy. Pozostali, czyli uczący się jeszcze, mają nadzieję na to, że stosunkowo szybko podjęcie przez nich pracy zaowocuje poprawą sytuacji materialnej całej rodziny. Są to jednocześnie młodszy członkowie tego pokolenia, a więc dzieci stosunkowo młodych rodziców, którzy pozostają jeszcze na etapie awansu zawodowego, a więc i poprawy sytuacji materialnej rodziny. Nic więc dziwnego, że pokolenie nowego ustroju najlepiej ocenia dotychczasowe zmiany tej sytuacji i najbardziej optymistycznie widzi przyszłość w tym względzie mimo stosunkowo kiepskich dochodów obecnie. Nie jest też wykluczone, że swoistą cechą młodego wieku jest ogólnie pozytywne patrzenie na świat i siebie samego.

Wydaje się więc, iż z punktu widzenia zarówno subiektywnych odczuć, jak i uzyskiwanych dochodów największym beneficjentem nowego systemu jest kohorta, którą nazwalibyśmy pokoleniem zmian ustrojowych, czyli osoby w wieku 30–39 lat. Wprawdzie osoby te oceniają dotychczasowe zmiany warunków materialnych nieco mniej korzystnie od pokolenia młodszego, a ich przeciętne dochody na jednego członka rodziny nie należą do najwyższych, ale wynika to w znacznej części z posiadania małych, niepracujących dzieci. Jest to jednak pokolenie najlepiej zarabiające i jednocześnie optymistycznie patrzące w przyszłość.

Grupą o podobnie wysokich (minimalnie tylko mniejszych) dochodach osobistych, a jednocześnie o najwyższych dochodach na jednego członka rodziny, jest pokolenie tak zwanej małej stabilizacji PRL i protestu, mające w 2011 roku 50–59 lat. Bez wątplenia należy to łączyć z faktem znajdowania się u szczytu kariery zawodowej oraz z usamodzielnianiem się dzieci, zakładających własne rodziny i rozpoczynających pracę. Ta grupa nie oczekuje już jednak poprawy warunków bytu w przyszłości, a boi się utraty pracy lub przejścia na niezbyt wysoką emeryturę. Mimo dobrej sytuacji materialnej obecnie, jej członkowie nie widzą też dotychczasowej poprawy. Nie jest wykluczone, iż pamiętają o swych pierwszych samochodach, choćby to były tylko „maluchy”, i o pierwszych własnych mieszkaniach, choćby były z „wielkiej płyty”, a jednocześnie o niespełnionych aspiracjach do „drugiej Japonii”, ukształtowanych w czasach „Solidarności”.

Dwa najstarsze pokolenia pokolenia, to znaczy „marcowe” oraz „wojny, stalinizmu i października” znajdują się obiektywnie w lepszej sytuacji materialnej niż najmłodsze pokolenie „nowego ustroju”, choć gorzej oceniają dotychczasowe zmiany tej sytuacji, co w dużej mierze spowodowane jest przechodzeniem na emeryturę, i – co oczywiste – mniej optymistycznie patrzą też w przyszłość.

**Wykres 11.** Przeciętne dochody na osobę w rodzinie i dochody osobiste (miesięcznie w złotych) w zależności od wykształcenia



<sup>a</sup> Wartość dochodu osobistego w przypadku jego nieposiadania określono jako 0.

Znamienna jest relatywnie niezbyt dobra sytuacja materialna pokolenia „Solidarności” i „stanu wojennego”, czyli ludzi w wieku 40–49 lat. Dochody przypadające na jednego członka rodziny najniższe są obecnie w tym właśnie pokoleniu. Wiązać to należy z faktem, iż prawie wszystkie dzieci rodziców należących do niego jeszcze się uczą i nie pracują, a jednocześnie jest ich więcej niż w najmłodszym z wyróżnionych przez nas pokoleń, które jeszcze nie zakończyło etapu reprodukcji. Co ciekawe jednak, również i osobiste dochody tego pokolenia są stosunkowo niskie. Wkraczanie w wiek dorosłości w najgorszym okresie gospodarczym odbiło się prawdopodobnie negatywnie na całej karierze zawodowej tej grupy wieku. Nie jest to jednak grupa malkontentów i pesymistów. Przewidywalne w najbliższej przyszłości usamodzielnianie się dzieci jest prawdopodobnie główną przyczyną tego, że jej optymistyczne oczekiwania zmian sytuacji materialnej nieznacznie przeważają nad pesymistycznymi, a pierwsze dorosłe doświadczenia z pustymi półkami sklepowymi, robotniczymi protestami i poczuciem beznadziejności bezpośrednio przed zmianą ustroju miały wpływ na oceny obecnej sytuacji materialnej jako lepszej niż przed transformacją. Jednocześnie dorastanie pozostających ciągle na utrzymaniu dzieci powoduje wzrost wydatków znajdujący wyraz w ocenie warunków bytowych jako gorszych od przewidywanych w niedalekiej przeszłości. Stąd określenie „ambiwalentni optymiści”.

Dochody zależne są nie tylko od wieku, ale i od wykształcenia. Największy ich przyrost następuje po zdobyciu wykształcenia wyższego.

Podsumowując, stwierdzić można, że największymi beneficjentami zmian są ludzie wchodzący w dorosły wiek w czasie przekształceń ustrojowych, zaliczeni przez nas do pokoleń „zmian ustrojowych” oraz „nowego ustroju” i jednocześnie mający co najmniej średnie, a najlepiej wyższe wykształcenie. Podkreślić jednak trzeba, że przechodzenie kolejnych etapów cyklu życia rodzinnego i zawodowego ma duże znaczenie dla obiektywnych i subiektywnych, przeszłych i przyszłych warunków materialnych, zupełnie niezależnie od okresów historycznych. Ponieważ przechodzimy obecnie okres szybkiego starzenia się społeczeństwa polskiego, rozróżnienie wpływów etapu życiowego i okresu historycznego jest bardzo istotne dla właściwej interpretacji przemian obiektywnych i subiektywnych warunków bytu.

Jak pamiętamy, w 2011 roku przeciętny Polak oceniał sytuację materialną swojej rodziny jako nieco lepszą niż przed zmianami ustrojowymi. Znajduje to potwierdzenie w rozkładzie odpowiedzi na pytanie, „czy dla ludzi takich jak Pan krajem lepszym do życia była Polska przed rokiem 1989, czy jest Polska obecna?”.

**Tabela 5.** Ocena ogólnych warunków życia w Polsce aktualnie i przed zmianami ustrojowymi, 1995–2011

Czy dla ludzi takich jak Pan(i) krajem lepszym do życia była Polska przed 1989 r., czy jest Polska obecna?	1995		2011	
	Wszystkie odpowiedzi	Ważne odpowiedzi	Wszystkie odpowiedzi	Ważne odpowiedzi
Przed 1989 r.	48,6	56,6	34,1	45,2
Obecnie	37,2	43,4	41,3	54,8
Trudno powiedzieć	14,2	-	24,6	-
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Opinie na temat tego, czy lepiej żyło się przed zmianą ustroju, czy obecnie zmieniły się bardzo od 1995 do 2011 roku. Podczas gdy sześć lat temu większość Polaków mających zdanie na ten temat uważała, że lepiej było przed zmianą ustroju, to w 2011 roku większość uważa, że lepiej żyje się teraz. Znaczna liczba badanych nie potrafiła jednak wyrobić sobie poglądu na tę sprawę. Ich odsetek wzrósł w omawianym okresie blisko dwukrotnie, co jest oczywiste, zważywszy na wzrastający udział w społeczeństwie osób niemających doświadczenia z mi-



nionym ustrojem. Rozpatrując różnice poglądów na ten temat pomiędzy grupami wieku i wykształcenia, ograniczymy się więc już tylko do analizy ważnych odpowiedzi, pomijając odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

**Tabela 6.** Oceny ogólnych warunków życia w Polsce obecnie i przed zmianami ustrojowymi według wieku i poziomu wykształcenia, 2011

Czy dla ludzi takich jak Pan(i) krajem lepszym do życia była Polska przed 1989 r., czy jest Polska obecna?	Przed 1989 r.	Obecnie	Ogółem
Według wieku			
Pokolenie wojny, stalinizmu i października 70–89 lat	63,7	36,3	100,0
Pokolenie marcowe 60–69 lat	58,1	41,9	100,0
Pokolenie małej stabilizacji PRL 50–59 lat	60,7	39,3	100,0
Pokolenie „Solidarności” i stanu wojennego 40–49 lat	43,6	56,4	100,0
Pokolenie zmian ustrojowych 30–39 lat	31,5	68,5	100,0
Pokolenie nowego ustroju 18–29 lat	19,1	80,9	100,0
Ogółem	45,2	54,8	100,0
Według poziomu wykształcenia			
Podstawowe i gimnazjalne	62,2	37,8	100,0
Zasadnicze zawodowe	60,3	39,7	100,0
Średnie	40,1	59,9	100,0
Wyższe	13,4	86,6	100,0
Ogółem	45,2	54,8	100,0

Pytania o to, czy ogólnie rzecz biorąc, żyło się w Polsce przed zmianą ustroju lepiej czy gorzej niż obecnie, dzieli Polaków na dwie duże zbiorowości wyznaczone wiekiem i dwie wyznaczone poziomem wykształcenia. Ludzie uważający, że takim jak oni żyje się obecnie lepiej, stanowią większość trzech najmłodszych grup pokoleniowych w wieku od 18 do 49 lat oraz większość osób posiadających wykształcenie co najmniej średnie. Wiemy jednak, że młodsze pokolenia są znacznie bardziej wykształcone od starszych. Nie jest więc pewne, czy na korzystniejsze opinie młodych Polaków wpływa bardziej okres ich wchodzenia w dorosłość, czy ich wyższe wykształcenie. Ustalić to można, obliczając równania regresji.

**Tabela 7.** Determinanty ocen poprzedniej sytuacji materialnej najbliższej rodziny w porównaniu z sytuacją obecną, 2011. Współczynniki regresji liniowej (współczynniki standaryzowane „beta” w nawiasach)

Zmienne	Zmienne zależne (skala od -2 do +2). Czy sytuacja materialna Pana(i) rodziny była lepsza niż teraz, czy gorsza...					
	...przed zmianą ustroju?		...przed 5 laty?		...przed 3 laty?	
	Model 1	Model 2	Model 1	Model 2	Model 1	Model 2
Stała	1,064	1,215	0,150	-0,181	-0,093	-0,281
Płeć (mężczyzna)	-0,080 (-0,028)	-0,023 (-0,008)	-0,039 (-0,016)	0,012 0,005	0,014 (0,006)	0,070 (0,033)
Wiek (lata)	0,010** (0,119)	0,014** (0,159)	0,014** (0,211)	0,018** (0,270)	0,012** (0,197)	0,015** (0,259)
Wykształcenie (typowe lata)	-0,084** (-0,176)	-0,097** (-0,204)	-0,035* (-0,088)	-0,014 (-0,036)	-0,019 (-0,056)	0,016 (0,045)
Dochód osobisty (tys. zł. mies.)	-0,126** (-0,144)	-0,228** (-0,261)	-0,070* (-0,096)	-0,212** (-0,290)	-0,099** (-0,156)	-0,250** (-0,391)
Samoidentyf. lewica-prawica (skala 1 do 7)	-0,100** (-0,108)	-0,098* (-0,106)	-0,055 (-0,067)	-0,054 (-0,066)	-0,001 (-0,002)	-0,001 (-0,001)
Wiek <sup>2</sup> /10	-	-0,005* (-0,100)	-	-0,005** (-0,121)	-	-0,005** (-0,145)
Wykształcenie <sup>2</sup>	-	0,009 (0,082)	-	-0,010* (-0,113)	-	-0,005 (-0,072)
Doch. osob. tys. <sup>2</sup>	=	0,009 (0,113)	-	0,017** (0,223)	-	0,018** (0,265)
	0,108	0,122	0,078	0,114	0,072	0,119

<sup>a</sup> Skala od -2 (sytuacja zdecydowanie gorsza wtedy niż teraz) do +2 (sytuacja zdecydowanie lepsza wtedy niż teraz). \* Istotne na poziomie 0,05. \*\* Istotne na poziomie 0,01.

Zacznijmy naszą analizę od stwierdzenia, jakie zmienne wzmacniają, a jakie osłabiają przekonanie ludzi, że w przeszłości żyło się lepiej ich rodzinom. Nasze równania regresji wzbogaciliśmy o nieomawianą wcześniej cechę, a mianowicie samoidentyfikację na skali lewica–prawica. Samoidentyfikacja ta wpływa jedynie na opinie dotyczące warunków życia przed zmianą ustroju. Osoby uważające się za prawicowców istotnie częściej od lewicowców uważają, że warunki życia ich rodzin były gorsze przed transformacją niż teraz. Podkreślić przy tym trzeba, że współczynniki regresji wskazują na siłę związków netto, a więc niezależnie od pozostałych zmiennych, traktowanych jako stałe. Tak więc lewicowość

i prawicowość wpływają na oceny bytu w poprzednim ustroju niezależnie od aktualnych dochodów, wykształcenia i wieku. Prawicowe lub lewicowe afiliacje nie wpływają jednak na oceny warunków bytu pięć i trzy lata temu. Poglądy polityczne mają więc wpływ na to, jak patrzymy na warunki panujące w PRL-u, ale nie kilka lat temu.

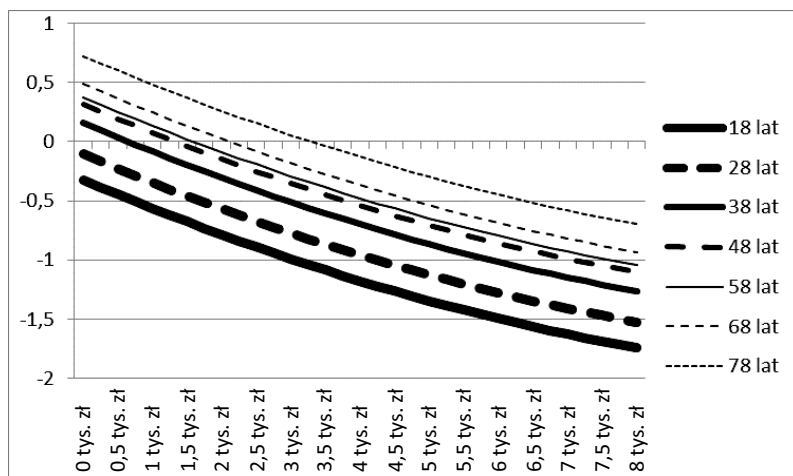
W celu porównania siły wpływu poszczególnych zmiennych na przekonanie ludzi o tym, że w przeszłości żyło się im lepiej, zanalizować trzeba standaryzowane współczynniki regresji (*beta*). Na oceny warunków bytu w „schyłkowym PRL-u” najsilniej negatywnie wpływa poziom wykształcenia. Nieco słabszy negatywny wpływ ma na te oceny aktualny dochód osobisty respondenta, a jeszcze słabszy – wspomniana wyżej prawicowa samoidentyfikacja. Odwrotnie przedstawia się wpływ wieku, bo starsi ludzie lepiej oceniają życie w minionym okresie. Wszystkie te determinanty są istotne statystycznie.

Jak już wspomnieliśmy, samoidentyfikacja polityczna jest istotna tylko z punktu widzenia ocen sytuacji przed transformacją. Wykształcenie najsilniej wpływa negatywnie na oceny warunków w czasie PRL-u, słabiej na oceny warunków istniejących 5 lat temu i nieistotnie na oceny sytuacji sprzed 3 lat. Odwrotnie wiek, którego pozytywny wpływ silniejszy jest na oceny sytuacji sprzed kilku lat niż sprzed zmiany ustroju.

Większość zależności badanych w socjologii i ekonomii ma charakter krzywoliniowy, co od dawna stanowi przedmiot zainteresowań ekonomistów, a zbyt często lekceważone jest przez socjologów. Dlatego też nasze modele regresji sporządziliśmy w dwóch wersjach: pierwszej bez wyrazów kwadratowych, charakteryzujących krzywoliniowość, drugiej z ich dodaniem. Rezultaty najlepiej widać na wykresach przedstawiających estymacje dokonane z zastosowaniem drugiej wersji modelu regresji. Ograniczymy się tu tylko do ocen sytuacji sprzed zmiany ustroju. Wprawdzie w równaniu dotyczącym tego okresu tylko podniesiony do kwadratu wiek istotny jest statystycznie, a kwadraty wykształcenia i dochodu nie są istotne z formalnego, statystycznego punktu widzenia, jednak ponieważ bliskie są wartościom zazwyczaj istotnym przy naszej wielkości reprezentatywnej próby, uwzględniliśmy je także w naszych estymacjach.

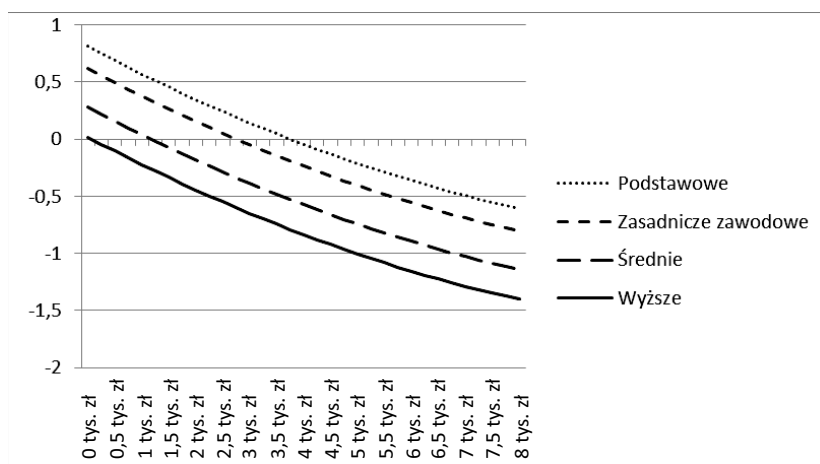
Wykresy 12 i 13 wyraźnie pokazują, że wiek i wykształcenie wpływają silnie na ocenę warunków bytu przed zmianą ustroju w porównaniu z sytuacją aktualną, niezależnie od dochodu, który jest również silną determinantą rezultatów tego porównania. Zależności od dochodu są krzywoliniowe. Im wyższy jest dochód, tym gorsze są oceny warunków życia rodziny przed zmianą ustroju w porównaniu z sytuacją obecną, ale jednocześnie tym mniejszy wpływ jego dalszego wzrostu na badane oceny. Krzywoliniowość ta nie jest jednak bardzo wyraźnie zarysowana, a świadczący o niej współczynnik regresji dochodu podniesionego do kwadratu nie jest istotny statystycznie mimo wartości *beta* prze-

**Wykres 12.** Wpływ wieku i dochodu na oceny materialnej sytuacji rodziny przed zmianą ustroju w porównaniu z sytuacją obecną (w zbiorowości mężczyzn o wykształceniu średnim i centrowej samoidentyfikacji politycznej)



<sup>a</sup> Skala od -2 (sytuacja zdecydowanie gorsza wtedy niż teraz) do +2 (sytuacja zdecydowanie lepsza wtedy niż teraz).

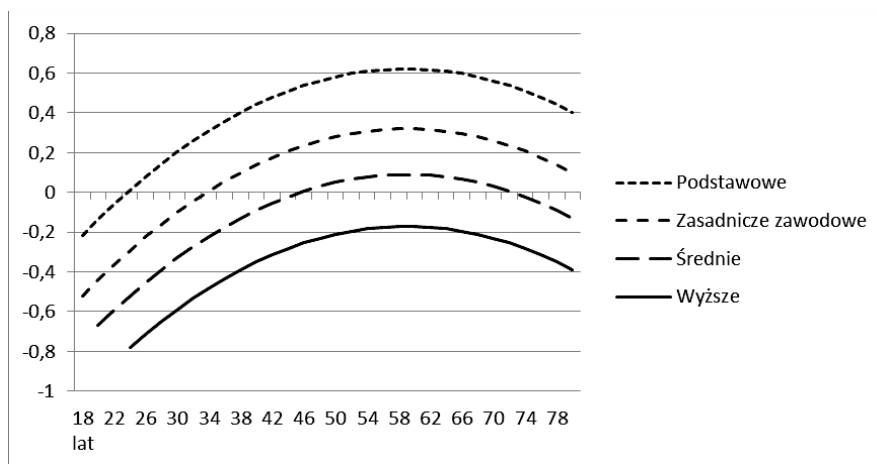
**Wykres 13.** Wpływ wykształcenia i dochodu na oceny materialnej sytuacji rodziny przed zmianą ustroju w porównaniu z sytuacją obecną (w zbiorowości mężczyzn o wykształceniu średnim i centrowej samoidentyfikacji politycznej)



<sup>a</sup> Skala od -2 (sytuacja zdecydowanie gorsza wtedy niż teraz) do +2 (sytuacja zdecydowanie lepsza wtedy niż teraz).

kraczącej 0,10. Ta wartość sugeruje jednak, że brak istotności statystycznej wynika wyłącznie z wielkości badanej próby i pozwala przypuszczać, że wpływ wyrażenia kwadratowego (określającego krzywoliniowość) byłby istotny, gdyby próba była nieco większa. Staje się zresztą dwukrotnie silniejszy i statystycznie istotny przy porównaniach w krótszym horyzoncie czasowym. Krzywoliniowość jest znacznie wyraźniejsza w przypadku zależności ocen minionej sytuacji od wieku (wykres 14). Jeśli wypływ wieku analizować „netto”, czyli niezależnie od powiązanego z nim dochodu i wykształcenia, najlepsze oceny materialnej sytuacji przed zmianą ustroju, w porównaniu z sytuacją aktualną, występują w wieku około 58–60 lat.

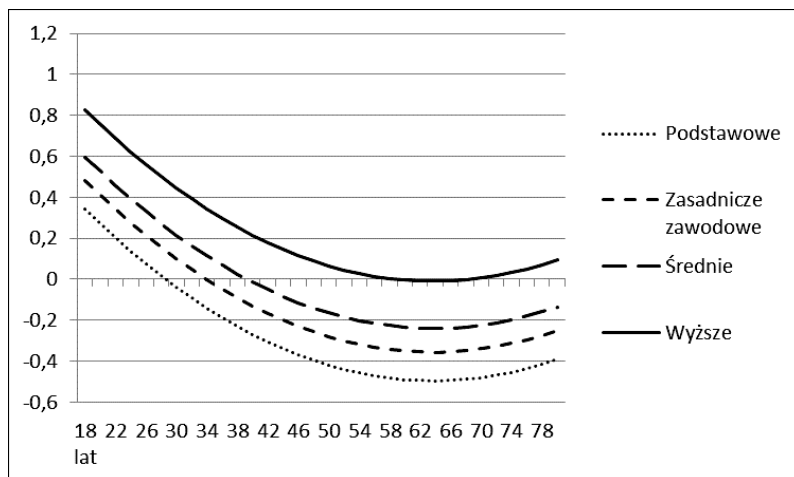
**Wykres 14.** Wpływ wykształcenia i wieku na oceny materialnej sytuacji rodziny przed zmianą ustroju w porównaniu z sytuacją obecną (w zbiorowości mężczyzn o wykształceniu średnim i centrowej samoidentyfikacji politycznej)



Skala od -2 (sytuacja zdecydowanie gorsza wtedy niż teraz) do +2 (sytuacja zdecydowanie lepsza wtedy niż teraz).

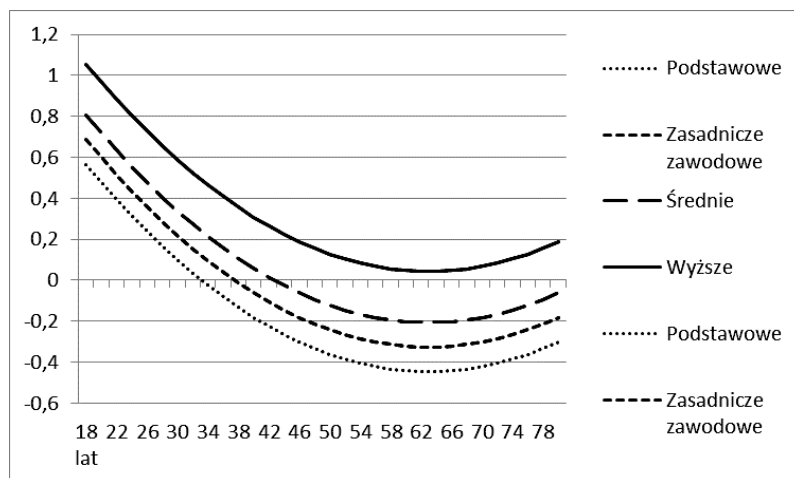
Gdy porównujemy osoby różniące się tylko wiekiem, a mające taki sam poziom wykształcenia, osobiste dochody, samoidentyfikację polityczną i płeć, to najlepiej swą sytuację materialną sprzed początku transformacji, w porównaniu z obecną sytuacją, oceniają osoby w wieku około 58–60 lat. W momencie zmiany ustroju miały one 38–40 lat, były więc w wieku, w którym osiąga się stabilizację życiową i zbliża do szczytu kariery zawodowej. (Wystarczy przypomnieć sobie popularny serial filmowy o czterdziestolatku). Jak widać na wykresie 10, jest to

**Wykres 15.** Wpływ wykształcenia i wieku na przewidywania materialnej sytuacji rodziny za 3 lata w porównaniu z sytuacją obecną (w zbiorowości mężczyzn o wykształceniu średnim i centrowej samoidentyfikacji politycznej)



Skala od -2 (sytuacja zdecydowanie gorsza wtedy niż teraz) do +2 (sytuacja zdecydowanie lepsza wtedy niż teraz).

**Wykres 16.** Wpływ wykształcenia i wieku na przewidywania materialnej sytuacji rodziny za 5 lata w porównaniu z sytuacją obecną (w zbiorowości mężczyzn o wykształceniu średnim i centrowej samoidentyfikacji politycznej)



Skala od -2 (sytuacja zdecydowanie gorsza wtedy niż teraz) do +2 (sytuacja zdecydowanie lepsza wtedy niż teraz).

jednocześnie wiek osiągnięcia najwyższych przeciętnie dochodów osobistych. Nic więc dziwnego, że sytuacja materialna w okresie końca poprzedniego ustroju najlepiej oceniana jest przez tę właśnie kohortę. Postrzega ona lata 1990–1991 z perspektywy całego cyklu życiowego swojego i swojej rodziny. Powtórzyć jednak trzeba, że wiek, wykształcenie i dochody są pod tym względem istotne niezależnie od siebie, choć wpływ wieku „netto” jest najsłabszy.

Wiek jest natomiast zdecydowanie najsilniejszą determinantą kierunku oczekiwanych zmian sytuacji materialnej w przyszłości. Młodszy ludzie charakteryzują się pod tym względem znacznie większym optymizmem. I tu jednak zależność jest wyraźnie krzywoliniowa, bowiem największymi pesymistami są nie osoby najstarsze, które nie oczekują już większych zmian – choć również ich oczekiwania są dalekie od optymizmu – lecz osoby w wieku przedemerytalnym, które oczekują pogorszenia swej sytuacji w związku z przejściem na emeryturę (wykresy 15 i 16).

**Tabela 8.** Determinanty przewidywania przyszłej sytuacji materialnej najbliższej rodziny w porównaniu z sytuacją obecną, 2011. Współczynniki regresji liniowej (współczynniki standaryzowane w nawiasach)

Zmienne niezależne	Zmienne zależne (skala od -2 do +2). Czy sytuacja materialna Pana(i) rodziny będzie lepsza niż teraz, czy gorsza...			
	... za 3 lata?		... za 5 lat?	
	Model 1	Model 2	Model 1	Model 2
Stała	-0,110	-0,363	-0,153	-0,386
Płeć (mężczyzna)	0,042 (0,022)	0,002 (0,001)	0,088 (0,039)	0,037 (0,017)
Wiek (lata)	-0,014** (-0,254)	-0,015** (-0,277)	-0,017** (-0,261)	-0,018** (-0,289)
Wykształcenie (typowe lata)	0,039** (0,122)	0,052** (0,164)	0,048** (0,131)	0,055* (0,151)
Dochód osobisty (tys. zł. mies.)	0,069** (0,125)	0,124** (0,224)	0,054 (0,076)	0,169** (0,239)
Samoidentyf. lewica-prawica (skala 1 do 7)	0,040 (0,062)	0,041 (0,064)	0,064* (0,082)	0,063* (0,081)
Wiek <sup>2</sup> /10	-0,004**	(0,138)	0,005**	(0,124)
Wykształcenie <sup>2</sup>	-0,006	(0,082)	-0,005	(-0,062)
Doch. osob. tys.	-0,004	(-0,076)	-0,018**	(-0,161)
R kwadrat	0,119	0,137	0,118	0,140

<sup>a</sup> Skala od -2 (sytuacja będzie zdecydowanie gorsza od obecnej) do +2 (sytuacja będzie zdecydowanie lepsza od obecnej).

Wykresy wskazują też na duże znaczenie wykształcenia, wpływającego na kierunek oczekiwanych zmian niezależnie od wieku i dochodu. Nawet osoby w wieku przedemerytalnym nie oczekują przeciętnie pogorszenia sytuacji materialnej, jeśli mają wykształcenie wyższe.

Warte podkreślenia jest, że samoidentyfikacja na lewicy i prawicy, która – jeśli chodzi o porównania z przeszłością – była istotną determinantą ocen sytuacji materialnej tylko sprzed zmiany ustroju, wykazuje istotny wpływ na kierunek oczekiwanych zmian tylko w dłuższej, pięcioletniej perspektywie czasowej. Tak więc poglądy polityczne mają istotny wpływ na oceny i oczekiwania dotyczące okresów w odległej przeszłości i przyszłości, co wiązać można ze stosunkiem do obecnego ustroju społeczno-ekonomicznego i aktualnych stosunków politycznych, nie mają natomiast wpływu na oceny i oczekiwania w niedalekiej perspektywie, zależące bardziej od postrzegania własnego potencjału, określonego przez wiek i wykształcenie.

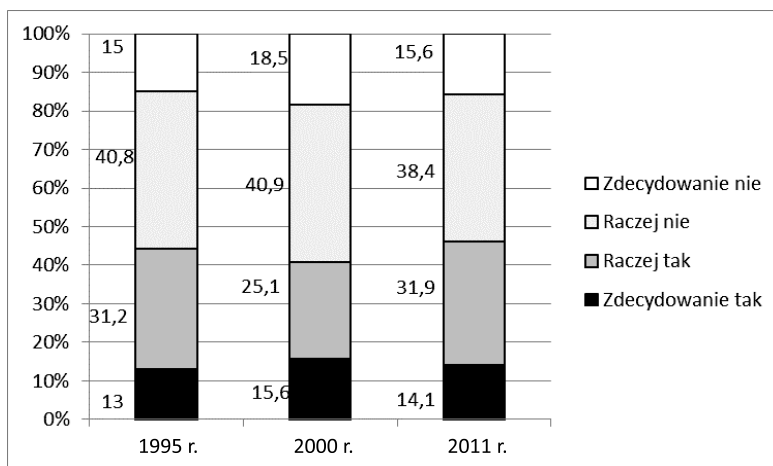
## Pożądany model funkcjonowania gospodarki

Jedną z głównych przyczyn zmiany ustroju w początku lat 90. był upadek zdominowanej przez państwo socjalistycznej gospodarki planowej. Dokonana po zmianie ustroju prywatyzacja łączyła się z nieodzowną liberalizacją, to znaczy z zasadniczą redukcją roli państwa w gospodarce i oparciem jej na mechanizmach rynkowych. Ostatni światowy kryzys finansowy dotknął Polskę w znacznie mniejszym stopniu niż inne kraje. Choć wzrosło bezrobocie i spadło tempo wzrostu produktu krajowego brutto i płac oraz zwiększyły się trudności budżetowe, nie nastąpiła recesja wyrażająca się spadkiem wartości PKB. Na całym świecie wzmogły się jednak dyskusje nad koniecznością wzmocnienia wpływu państwa na gospodarkę (Castels et al. 2012; Griffith-Jones et al. 2010; Tanzi 2011 i wiele innych). Interesujące jest w tej sytuacji, jak Polacy odnoszą się do różnych form interwencjonizmu państwowego. Najogólniejsze pytanie, jakie zadaliśmy na ten temat w naszym badaniu, dotyczyło tego, czy państwo powinno ograniczać swój wpływ na gospodarkę.

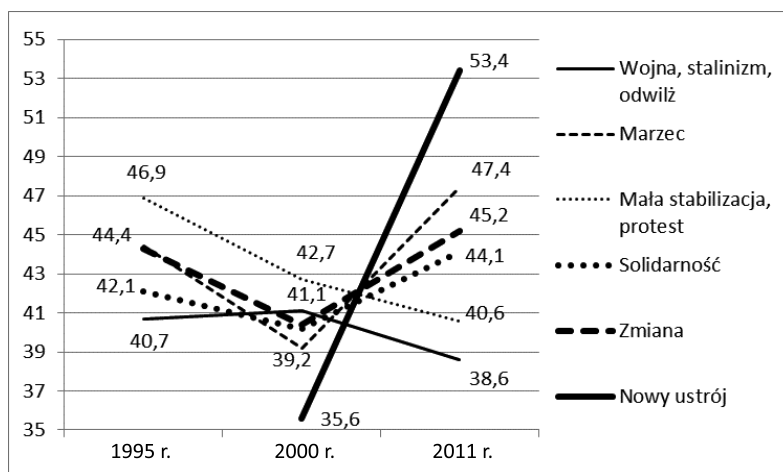
Mimo docierających do Polski dyskusji, pogląd o potrzebie ograniczania interwencji państwa w życie gospodarcze nie tylko nie stracił zwolenników, ale nawet ich minimalnie zyskał. W 1995 roku, kiedy pierwszy raz zapytaliśmy o to, za ograniczeniem roli państwa było 43,2 procent badanych. Odsetek ten spadł do 40,7 w 2000 roku, aby mimo kryzysu wzrosnąć do 45,0 w 2011 roku. Ponieważ jest to wzrost stosunkowo niewielki w stosunku do 2000 i zupełnie minimalny w stosunku do 1995 roku, sprawdzić należy, czy nie wynika on jedynie ze zmian demograficznego składu społeczeństwa i jego wykształcenia.



**Wykres 17.** Czy państwo powinno ograniczać swój wpływ na gospodarkę? 1995–2011



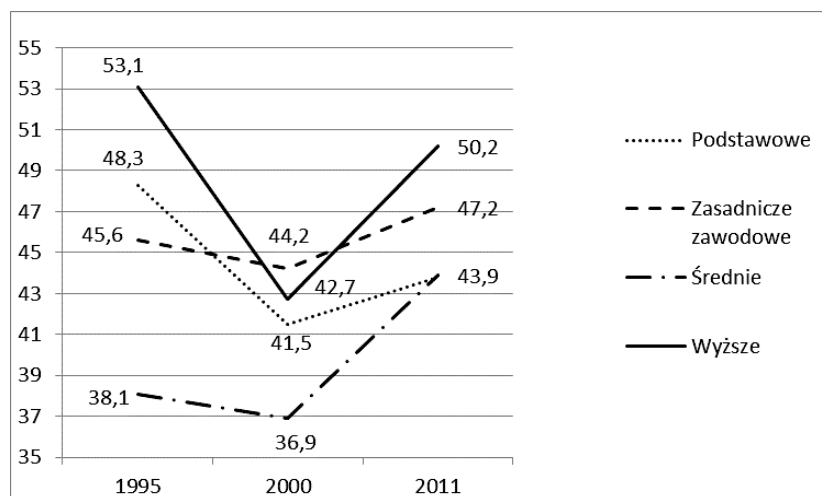
**Wykres 18.** Poparcie poszczególnych kohort dla poglądu, że państwo powinno ograniczać swój wpływ na gospodarkę (odsetek odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). 1995–2011



Odsetki obliczone od liczby ważnych odpowiedzi (z pominięciem „trudno powiedzieć”).

Poglądy na interwencjonizm państwowy zmieniały się różnie w różnych wyodrębnionych przez nas kohortach. We wszystkich kohortach z wyjątkiem najstarszej, która osiągała dorosłość w czasie wojny, stalinizmu i poststalinowskiej „odwilży”, a więc pamiętała lepsze i gorsze efekty centralnego planowania i kierowania gospodarką w początkowym okresie odbudowy kraju, zaobserwowaliśmy w latach 1995–2000 znaczący spadek popularności idei ograniczania roli państwa. Różnice pomiędzy kohortami zwiększyły się jednak w następnym okresie. W latach 2000–2011 wspomniana kohorta „wojenno-stalinowska” znacznie zmniejszyła swe poprzednio nieznacznie rosnące poparcie dla liberalizacji gospodarki. Poparcie to również spadło w kohorcie „małej stabilizacji”, dorastającej w czasie sztucznego, bo „pożyczonego” przez Edwarda Gierka rozwoju i pamiętającej ówczesny wzrost konsumpcji zgodnej z państwową polityką „państwo rośnie w siłę, a ludzie się bogacą”. We wszystkich pozostałych kohortach, a szczególnie w najmłodszej, wzrosły liberalne nastroje prorynkowe. Największe różnice pod tym względem istnieją więc pomiędzy najstarszą kohortą, zdecydowanie popierającą interwencjonizm, a najbardziej liberalną najmłodszą kohortą.

**Wykres 19.** Poparcie dla poglądu, że państwo powinno ograniczać swój wpływ na gospodarkę w poszczególnych kategoriach wykształcenia (odsetek odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). 1995–2011



Odsetki obliczone od liczby ważnych odpowiedzi (z pominięciem „trudno powiedzieć”).

Zmiany poglądów na interwencjonizm państwowy dokonywały się na poszczególnych poziomach wykształcenia bardziej zgodnie niż w poszczególnych kohortach urodzenia (a zatem i osiągnięcia wieku dojrzałego). Spadek liberalizmu rynkowego następował w latach 1995–2000 niezależnie od poziomu wykształcenia. Również niezależnie od wykształcenia nastąpił wzrost liberalizmu, charakteryzującego się poparciem dla redukcji wpływu państwa na gospodarkę, w okresie 2000–2011. Interesujące są jednak zależności natężenia liberalizmu od wykształcenia. W latach 2000 i 2011 redukcja interwencjonizmu państwowego cieszyła się największym poparciem wśród osób z wykształceniem wyższym i zasadniczym zawodowym, przy czym w 2000 roku wykształcenie zasadnicze łączyło się nawet z silniejszą postawą liberalną niż wykształcenie wyższe. Można powiedzieć, że na tych dwóch poziomach wykształcenia występuje największe zrozumienie negatywnych efektów zbyt silnej ingerencji państwa w gospodarkę. Osoby z wykształceniem wyższym mają lepsze zrozumienie mechanizmów ekonomicznych i wiązały niedostatki gospodarki z centralnym planowaniem i kierowniczą rolą państwa, a ściślej partii. Działalność zawodowa wykwalifikowanych robotników i szeregowych pracowników handlu, a te grupy dominują liczebnie na poziomie wykształcenia zasadniczego, sprzyjała bezpośrednim złym doświadczeniom z okresu centralnego planowania zakładami przemysłowymi i przedsiębiorstwami budowlanymi lub handlowymi. Na niższych poziomach wykształcenia mniejsze jest zrozumienie negatywnych konsekwencji nadmiernego interwencjonizmu państwowego.

**Tabela 9.** Poparcie dla poszczególnych form wpływu państwa na gospodarkę (odsetek odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). 1995–2011

Czy państwo powinni podejmować wymienione niżej działania gospodarcze? odsetki odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”	Lata		
	1995	2000	2011
Tworzyć nowe miejsca pracy	84,1	97,4	96,7
Finansować unowocześnianie przemysłu	92,2	95,8	95,3
Wspomagać upadające przedsiębiorstwa dla zachowania miejsc pracy	72,5	82,7	83,9
Kontrolować ceny	82,5	81,2	80,9
Określać wysokość płac	43,7	65,3	66,8
Nie pozwalać zagranicznym koncernom na kupowanie polskich przedsiębiorstw	-	-	61,9
Ograniczać cudzoziemcom możliwości pracy w Polsce	-	-	38,6

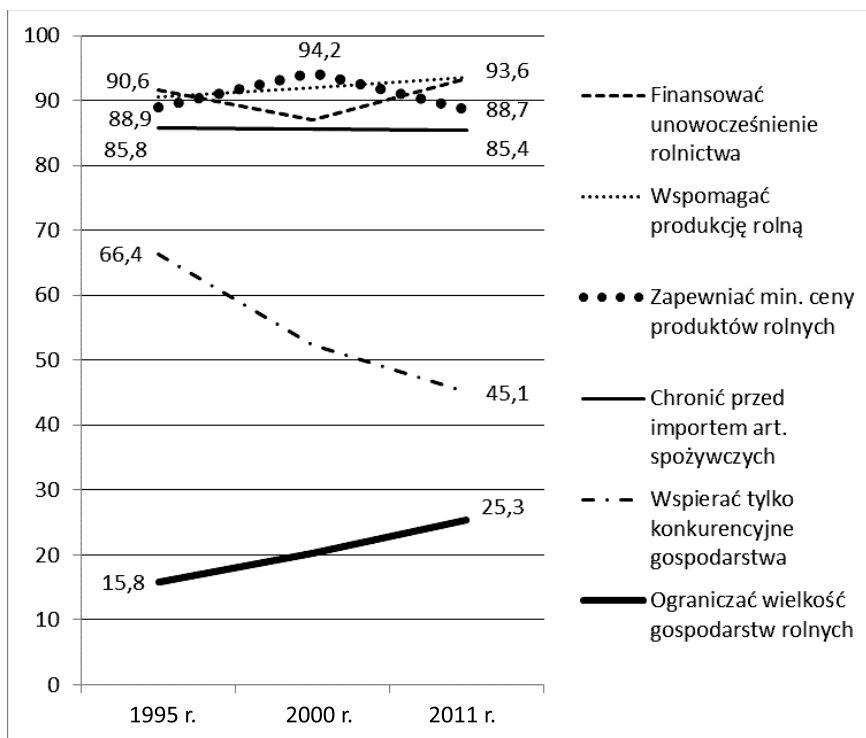
Powszechnie obecnie postulowanym działaniem państwa w sferze gospodarczej poza rolnictwem jest tworzenie nowych miejsc pracy. Poparcie dla tej formy interwencjonizmu państwowego wzrosło od 1995 roku szybciej niż poparcie dla innych jego form i jest prawie powszechne. Prawie równie wysokie jest poparcie dla finansowania przez państwo unowocześniania przemysłu, a niewiele niższe dla wspomagania upadających przedsiębiorstw w celu utrzymania zagrożonych miejsc pracy. Spośród trzech najpopularniejszych form interwencjonizmu dwa dotyczą więc różnych form walki z bezrobociem.

Postulaty zapobiegania przez państwo bezrobociu wyraźnie zyskały na popularności pomiędzy latami 1995 i 2000, aby później utrzymywać się na podobnym, bardzo wysokim poziomie. Minimalnie natomiast spadło poparcie dla państwowej kontroli cen i było nieco niższe od poparcia dla działań dotyczących zakładów pracy. Ogólnie rzecz biorąc, poparcie dla omawianych form interwencjonizmu utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie od 1995 roku. Rodzaje interwencjonizmu cieszące się największym poparciem traktować można jako formy swoistego „pozytywnego protekcjonalizmu”, skierowanego na ochronę ludzi. O wiele mniejszą akceptacją cieszą się takie formy „protekcjonalizmu negatywnego” jak ograniczanie możliwości kupowania polskich przedsiębiorstw przez inwestorów zagranicznych i – najmniej popularne – ograniczanie możliwości podejmowania pracy w Polsce przez cudzoziemców. To ostatnie popierane jest tylko przez nieco ponad jedną trzecią badanych. Polacy zdają sobie sprawę z korzyści (choć także i z negatywnych stron) otwarcia międzynarodowego rynku pracy i nie chcieliby zamykać możliwości zatrudniania cudzoziemców.

Niechęć do ograniczania możliwości pracy cudzoziemcom oraz mniejsze niż dotyczące innych form interwencjonizmu poparcie dla uniemożliwienia cudzoziemcom kupowania polskich przedsiębiorstw nie wiąże się jednak z małym poparciem dla ochrony polskiego rolnictwa przed importem żywności z zagranicy. Jest ono popierane w całym okresie 1995–2011 przez ponad 85 procent Polaków, podobnie jak zapewnianie przez państwo minimalnych cen produktów rolnych, wspomaganie produkcji rolnej przez dotacje i ulgi oraz finansowanie unowocześniania gospodarstw rolnych.

O wiele bardziej zmienne jest poparcie dla takich niecałkowicie ze sobą zgodnych działań jak z jednej strony wspieranie tylko wydajnych i konkurencyjnych, a nie marnych gospodarstw rolnych, z drugiej strony ograniczanie wielkości gospodarstw. Pierwszy z tych postulatów stracił na popularności, a drugi zyskał, ale obydwa popierane są obecnie przez mniejszość społeczeństwa.

**Wykres 20.** Poparcie dla poszczególnych form wpływu państwa na gospodarkę rolną (odsetek odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”). 1995–2011



Odsetki obliczone od liczby ważnych odpowiedzi (z pominięciem „trudno powiedzieć”).

Nasuwa się pytanie, czy omawiane wyżej postawy ekonomiczne, a ściślej mówiąc, postawy wobec możliwych form interwencji państwa w gospodarce, grupują się w większe, silnie skorelowane wewnętrznie a słabo skorelowane ze sobą zespoły. Narzędziem do zbadania tego zagadnienia jest analiza czynnikowa. Ma ona wiele odmian, z których wybraliśmy analizę głównych składowych z rotacją varimax. Efektem tej analizy jest wyodrębnienie ogólniejszych zespołów postaw i określenie tak zwanych ładunków czynnikowych ich składników, jakimi są poszczególne postawy. Przedstawione w tabeli 10 ładunki czynnikowe są tożsame ze współczynnikami korelacji („r” Pearsona) pomiędzy każdym składnikiem ogólniejszego syndromu postaw (każdą postawą dotyczącą konkretnej sprawy) a tym ogólnym syndromem. Analiza czynnikowa, przeprowadzona tylko dla 2011 roku, doprowadziła do wyodrębnienia czterech czynników (ogólniejszych syndromów postaw). Dwa pierwsze można określić jako poparcie dla „aktywnej pomocy pań-

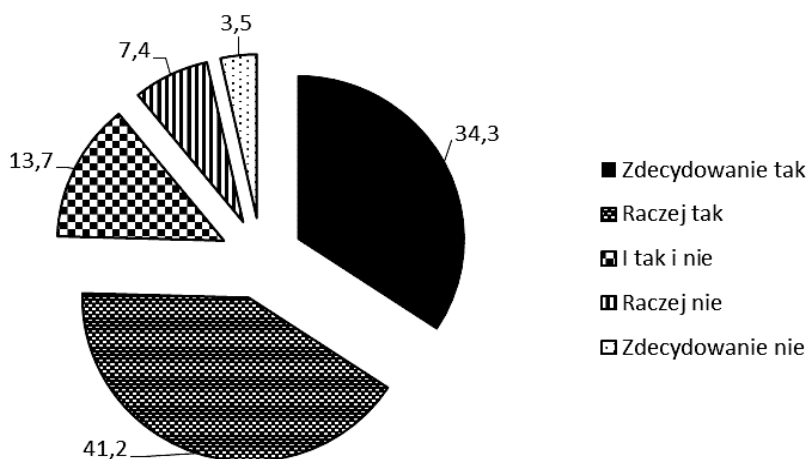
stwa przedsiębiorstwom i rolnictwu” oraz „regulacji i protekcjonizmu”. Trzeci składa się tylko z dwóch zmiennych, wyrażających pogląd o potrzebie wspierania tylko konkurencyjnych gospodarstw rolnych, a jednocześnie ograniczania ich wielkości. Nazwaliśmy go „warunkowym wspieraniem rolnictwa”, ale trudno jest wytłumaczyć logikę połączenia tych dwóch postulatów, wobec czego pominiemy go w dalszych analizach. Czwarty czynnik składa się tylko z jednej zmiennej, wyrażającej poparcie dla ograniczania interwencjonizmu państwowego.

**Tabela 10.** Analiza czynnikowa poglądów na różne formy interwencjonizmu państwowego, 2011

Składniki (pożądane działania rządu)	Czynnik 1 Aktywna pomoc przedsiębior- stwom i rolnictwu	Czynnik 2 Regulacja i protekcjo- nizm	Czynnik 3 Warunkowe wspieranie rolnictwa	Czynnik 4 Zaniechanie interwencjonizmu państwowego (liberalizm)
ładunki czynnikowe				
Finansować unowocześnianie rolnictwa	<b>0,77</b>	0,06	-0,02	-0,01
Wspomagać produkcję rolną, stosując ulgi, dopłaty i tanie kredyty	<b>0,70</b>	0,15	0,19	-0,23
Finansować unowocześnienie przemysłu	<b>0,69</b>	0,14	-0,13	-0,01
Pomagać małym i średnim rodzinnym gospodarstwom rolnym	<b>0,69</b>	0,20	0,17	-0,07
Tworzyć nowe miejsca pracy	<b>0,54</b>	0,19	-0,17	0,09
Wspomagać przedsiębiorstwa dla zachowania miejsc pracy	<b>0,51</b>	0,43	-0,09	0,14
Określać wysokość płac	0,10	<b>0,72</b>	-0,09	-0,05
Kontrolować ceny	0,22	<b>0,68</b>	-0,01	-0,16
Nie pozwalać zagranicznym koncernom na kupowanie polskich przedsiębiorstw	0,19	<b>0,66</b>	-0,01	-0,01
Ograniczać cudzoziemcom możliwość pracy w Polsce	0,11	<b>0,59</b>	0,27	0,05
Chronić rolnictwo przed importem żywności	0,34	<b>0,46</b>	0,17	-0,37
Zapewniać minimalne ceny produktów rolnych	0,38	<b>0,41</b>	0,16	-0,40
Wspierać tylko takie gospodarstwa rolne, które mają szansę konkurować na wolnym rynku	-0,06	-0,13	<b>0,78</b>	-0,01
Wprowadzić ustawowe ograniczenia wielkości gospodarstw rolnych	0,02	0,35	<b>0,56</b>	0,20
Ograniczać swój wpływ na gospodarkę	0,07	0,06	0,20	<b>0,82</b>

Podsumowując ten fragment analiz, stwierdzić można pewną niezgodność omawianych poglądów. Blisko połowa Polaków uważa, iż państwo powinno ograniczać swój wpływ na gospodarkę. Przytoczone na wstępie dane (zob. wykres 4) świadczą, że ponad 40 procent widzi przewagę kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej nad socjalistyczną gospodarką centralnego planowania, podczas gdy odwrotnie myśli tylko około 15 procent (reszta twierdzi, że oba systemy mają tyle samo zalet co wad lub nie ma zdania). Jednocześnie większość z omawianych wyżej form interwencjonizmu państwowego popierana jest przez 85 procent–95 procent społeczeństwa i poparcie to stosunkowo niewiele zmienia się w czasie. Taka mieszanina poglądów może wydawać się sprzecznością tym, którzy bezwzględnie przeciwstawiają sobie rynek i państwo oraz nie dopuszczają możliwości prób optymalnego łączenia wpływu państwa i rynku na funkcjonowanie gospodarki. Interwencjonizm państwowy jest zjawiskiem stopniowalnym, podobnie jak wolny rynek. Nie wyłączają się więc wzajemnie, a akceptacja jednego i drugiego przez społeczeństwo może być interpretowana w kategoriach racjonalnego kompromisu (Serra, Stiglitz 2008; Wiliamsen 2008; Koźmiński, Zagórski 2011) lub dążenia do „dobrego państwa”, starającego się pogodzić sprawiedliwość społeczną z efektywną gospodarką (Kolarska-Bobińska 1998; Kolarska-Bobińska, Rychard 1982).

**Wykres 21.** Czy zgadza się Pan(i), że dla Polski najlepszy byłby ustrój pośredni, łączący zalety gospodarki rynkowej z opiekuńczą rolą państwa? 2011



Odsetki obliczone od liczby ważnych odpowiedzi (z pominięciem „trudno powiedzieć”).

Taką interpretację potwierdza fakt, iż trzy czwarte Polaków uważa, że najlepszy dla Polski byłby ustrój, który łączy zalety gospodarki rynkowej z opiekuńczą rolą państwa. Prawie nieznacząca liczba zdecydowanych przeciwników takiego poglądu jest dziesięciokrotnie niższa od liczby jego zdecydowanych zwolenników. Polacy unikają więc skrajnych, zideologizowanych podziałów na czarne i białe w ekonomii i oczekują interwencjonizmu państwowego w niektórych dziedzinach i w różnym natężeniu, akceptując przy tym gospodarkę wolnorynkową.

### Percepcja konfliktów społecznych

Problematyka konfliktu społecznego stanowiła, obok współzależności poglądów politycznych i ekonomicznych, podstawowy temat pierwszych fal badania „Polacy”, realizowanych jeszcze w warunkach rozkładającego się ustroju komunistycznego. Autorzy zwracali wówczas uwagę, że najważniejszy z istniejących i postrzeganych konfliktów miał przede wszystkim charakter polityczny i dotyczył z jednej strony komunistycznej władzy, a z drugiej społeczeństwa. Taki charakter istniejącego konfliktu podkreślało w 1984 roku w odpowiedzi na otwarte pytanie 43,8 procent Polaków, podczas gdy inne jego rodzaje wymieniane były tylko przez kilka do kilkunastu procent (Jasiewicz 1986). Panowało więc przekonanie o dychotomii określanej powszechnie w kategoriach „oni” (władza wyobcowana ze społeczeństwa) i „my” (społeczeństwo). Dostrzegany podział miał w większej mierze charakter polityczny (komunistyczny i niedemokratyczny aparat władzy *versus* wszyscy pozostali) niż funkcjonalny (rządzący *versus* rządzeni), choć oczywiście nie są to charakterystyki rozdzielne, a różnice między nimi prawdopodobnie nie były dostrzegane przez ludzi. Taka percepcja konfliktu logicznie wiązała się z postawami demokratycznymi i wolnorynkowymi, choć autorzy nie mogli tego wówczas *explicite* napisać i nie to stanowiło przedmiotu ich analizy. Zmiana ustroju spowodowała swojego rodzaju szok w społeczeństwie polskim, ujawniając zepchnięte dotychczas na dalszy plan, jeśli nie wręcz psychologicznie zrepresjonowane konflikty wewnątrz bardzo szeroko zakreślonej, ale jednocześnie uznawanej za solidarną i zjednoczoną kategorii „my”. Jednocześnie społeczeństwo było dalekie od świadomości, że demokracja nie jest ustrojem likwidującym konflikty zachodzące na różnych płaszczyznach, a przeciwnie instytucjonalizacja i „legalizacja” konfliktów stanowi esencję demokratycznego systemu politycznego i jednocześnie rację jego bytu, podczas gdy dążenie do politycznej, często siłowej likwidacji konfliktów (zazwyczaj kosztem jednej ze stron) i do „polityczno-moralnej jedności narodu” stanowi cechę systemów autorytarnych (Lipset 1985; Dahrendorf 1988; Przeworski 1992; Za-



górski 1999). Niestety nie da się porównać percepcji konfliktów społecznych i jej związków z postawami społeczno-ekonomicznymi w różnych warunkach ustrojowych, bowiem dostępne nam dane nie są porównywalne. Początkowo pytania o naturę konfliktów miały charakter otwarty, a od 2000 roku były zadawane jako pytania zamknięte, dotyczące listy kilkunastu płaszczyzn konfliktowych podziałów. Skoncentrujemy się zatem na analizie poglądów w latach 2000–2011.

Po pierwsze uderza bardzo wyraźny spadek tendencji do postrzegania społeczeństwa polskiego jako skonfliktowanego. Dotyczy to wszystkich rodzajów konfliktu z wyjątkiem tych, które postrzegane są jako generalnie słabe lub w ogóle niewystępujące (między młodszymi i starszymi pokoleniami oraz kobietami i mężczyznami).

Po drugie jako zdecydowanie najsilniejsze postrzegane są konflikty o charakterze politycznym, między lewicą i prawicą oraz ludźmi „Solidarności” i „postkomunistami”. Konflikt pomiędzy „post-Solidarnością” i „postkomunistami” wymieniony był jednak tylko w pytaniu zadanym w 2000 roku, bowiem w późniejszym okresie „Solidarność” zaczęła się coraz silniej kojarzyć ze swą nową postacią i rolą, zupełnie inną niż w okresie opozycji do władz komunistycznych i w pierwszych latach transformacji. Pytanie zadane w tej samej formie byłoby zapewne inaczej rozumiane i przyniosłoby nieporównywalne rezultaty. Podkreślić jednak trzeba, że w 2000 roku konflikt pomiędzy nosicielami tradycji „Solidarności” a „postkomunistami” postrzegany był jako bardzo silny przez prawie połowę Polaków, podobnie jak konflikt pomiędzy lewicą a prawicą. Percepcja tego ostatniego uległa znacznej poprawie w 2011 roku, kiedy już nie połowa, a tylko dwie piąte respondentów uważało go za bardzo silny. Następny pod względem postrzeganej w 2011 roku siły był również polityczny konflikt pomiędzy rządzonymi a rządzącymi.

Za znacznie słabsze, choć następne w kolejności uważane były ekonomiczno-strukturalne konflikty pomiędzy biednymi i bogatymi, pracodawcami i pracownikami oraz właścicielami i robotnikami. Postrzeganie tych konfliktów jako bardzo silnych również zmniejszyło się w każdym przypadku o około dziesięć punktów procentowych.

Jako jeszcze słabszy postrzegany jest konflikt pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi. Wyprzedza on jednak wyraźnie konflikty pomiędzy polskimi i zagranicznymi pracownikami oraz pomiędzy Polakami i żyjącymi w Polsce cudzoziemcami. Widać z tego, że ksenofobia, o jaką się czasem oskarża niektóre grupy Polaków, nie jest w istocie ich często występującą cechą.

Tak więc zmiana ustroju nie doprowadziła do zmiany ogólnej tendencji postrzegania głównych polskich konfliktów na polu polityki raczej niż ekonomii. Konflikty o podłożu religijno-narodowym postrzegane są jeszcze rzadziej, a o podłożu demograficznym uznawane są powszechnie za słabe lub nieistotne.

**Tabela 11.** Postrzeganie konfliktów społecznych w Polsce. 2000–2011

Konflikt pomiędzy:	Lata	Postrzegane natężenie konfliktu				
		bardzo silne	dość silne	raczej słabe	wcale nie ma	ogółem
		odsetki				
lewicą a prawicą	2000	49,6	39,8	8,0	2,7	100,0
	2011	39,9	44,1	13,4	2,7	100,0
biednymi a bogatymi	2000	29,1	40,2	21,4	3,2	100,0
	2011	20,5	47,2	26,2	6,2	100,0
robotnikami a właścicielami	2000	20,3	54,1	22,4	3,2	100,0
	2011	11,6	43,7	40,5	4,2	100,0
pracodawcami/szefami a pracownikami	2000	17,5	53,5	26,5	2,5	100,0
	2011	10,0	43,4	41,6	5,0	100,0
pracownikami polskimi a z innych krajów	2000	10,5	33,0	42,2	14,3	100,0
	2011	5,5	28,8	48,1	17,6	100,0
Polakami a obcokrajowcami mieszkającymi w Polsce	2000	8,6	30,5	47,1	13,8	100,0
	2011	5,3	22,2	57,0	15,5	100,0
miastem a wsią	2000	8,2	28,9	43,9	19,0	100,0
	2011	3,6	18,7	46,6	31,2	100,0
młodymi a starszym	2000	7,7	30,1	46,9	15,4	100,0
	2011	6,5	31,7	46,2	15,6	100,0
kobietami a mężczyznami	2000	4,9	18,3	52,0	24,6	100,0
	2011	4,2	19,0	47,4	29,4	100,0
rzządzącymi a rządzonymi	2011	21,9	51,5	23,5	3,1	100,0
wierzącymi a niewierzącymi	2011	12,5	29,8	38,1	19,6	100,0
ludźmi „Solidarności” a „postkomunistami”	2000	48,0	39,3	9,4	3,2	100,0

Pomimo różnic natężenia korelacje pomiędzy postrzeganą intensywnością poszczególnych konfliktów są na tyle wysokie, że pozwalają na stworzenie jednego wskaźnika zbiorczego, charakteryzującego ogólny stopień skłonności do dostrzegania konfliktów. Obliczony on zostanie dla 2011 roku jako średnia postrzeganej intensywności wszystkich konfliktów, po przypisaniu każdemu z nich punktów: 1 – nie występuje; 2 – raczej słaby; 3 – dość silny i 4 – bardzo silny.

Tak obliczona średnia przyjmuje wartość 2,45, a więc mniej więcej w połowie pomiędzy „raczej słaby” a „dość silny”, czyli w połowie zastosowanej w ba-

daniu skali. Co istotne, średnia ta nie różni się pomiędzy poszczególnymi kohortami i czterema poziomami wykształcenia.

Mając na uwadze utrzymywanie się dostrzegania polskich konfliktów przede wszystkim na płaszczyźnie politycznej, a dopiero w następnej kolejności strukturalno-ekonomicznej, zanalizować należy wpływ tego rodzaju percepcji na postawy demokratyczne i wolnorynkowe. Zanim jednak to uczynimy, zastanowić się należy chwilę nad ogólnym stosunkiem do konfliktów. Teoretycznie rzecz biorąc, wyodrębnić można dwa sposoby widzenia konfliktów, prawdopodobnie wiążące się z dwoma bardziej ogólnymi widzenia społecznej rzeczywistości.

**Tabela 12.** Postrzeganie konfliktów w kategoriach gry o sumie zerowej i gry o sumie dodatniej, 2011

Odsetki	Zdecydowanie tak	Raczej tak	I tak, i nie	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Ogółem
Możliwe jest takie rozwiązywanie konfliktów politycznych, aby ich wynik był wygraną obu przeciwstawnych stron	16,2	37,1	20,4	17,4	8,9	100,0
	53,3			26,3		
W interesach nie zawsze muszą być wygrani i przegrani	22,0	41,9	19,5	13,1	3,5	100,0
	63,9			16,6		
W gospodarce zysk jednych oznacza zawsze stratę innych	20,9	30,3	20,6	22,1	6,0	100,0
	51,2			28,1		
Gdy jedni się bogacą, to inni biednieją	29,3	32,1	15,9	17,6	5,1	100,0
	61,4			22,7		

Pierwszy, pozytywny, polega na postrzeganiu konfliktów w kategoriach „gry o sumie dodatniej”, a drugi, negatywny, na postrzeganiu ich jako „gry o sumie zerowej”. Oczywiście ludzie nie używają tych określeń, a wspomniane dwa rozumienia przyjmować mogą intuicyjnie i nie całkiem świadomie. Jedni mają jednak tendencję do postrzegania możliwości takiego zakończenia konfliktu (lub relacji biznesowej), jakie korzystne jest dla obu stron. Tak na przykład uważają, że dobrze przeprowadzona transakcja, która wszak może być rozpatrywana w kategoriach sprzeczności interesów, powinna kończyć się kompromisem korzystnym dla kupującego i sprzedającego. Inni, widząc konflikt (lub relacje biznesową), myślą zazwyczaj w kategoriach zwycięstwa i porażki. Dla nich koniec może być tylko zwycięstwem lub zyskiem jednej strony i porażką lub stratą drugiej strony konfliktu. Wcześniejsze analizy sugerują, że te dwa

podejścia do konfliktów istotnie modyfikują oddziaływanie postrzeganego na-tężenia konfliktów na stosunek do demokracji i gospodarki wolnorynkowej (Zagórski 1999, 2006).

Każde ze zdań dotyczących postrzegania świata i konfliktów w katego-riach gry o sumie zerowej lub dodatniej akceptowane jest przez nieco ponad połowę Polaków. Można więc powiedzieć, że obie wizje cieszą się mniej więcej podobnym poparciem i że przynajmniej częściowo pokrywają się ze sobą. Sto-pień tego pokrywania się zbadać najlepiej przy pomocy analizy korelacji.

Jak widać, istotne są korelacje pomiędzy dwoma poglądami charakte-ryzującymi pozytywną (suma dodatnia), a także pomiędzy dwoma poglądami charakteryzującymi negatywną (suma zerowa) wizje konfliktów. Bliskie zera są natomiast korelacje pomiędzy poglądami należącymi do przeciwstawnych sobie wizji (choć nie są to istotne korelacje ujemne, których można było ocze-kiwać).

**Tabela 13.** Korelacje pomiędzy różnymi sposobami postrzegania konfliktów w kategoriach gry o sumie zerowej i gry o sumie dodatniej. 2011

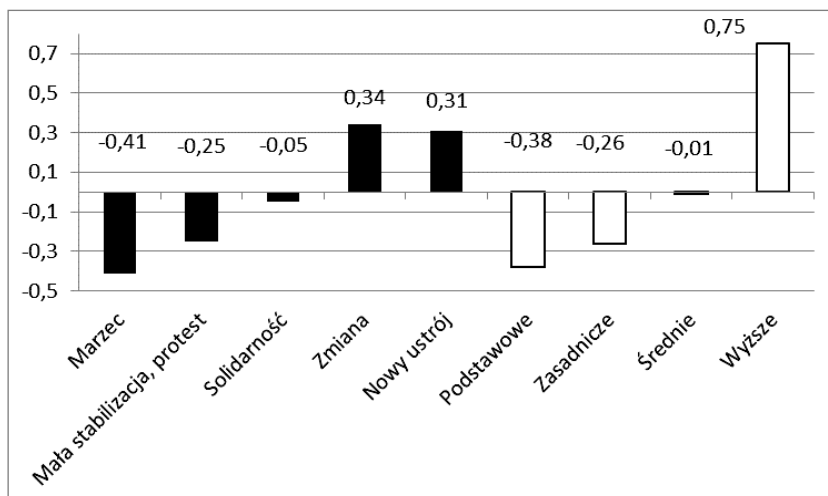
	W interesach nie zawsze muszą być wygrani i przegrani	W gospodarce zysk jednych oznacza zawsze stratę innych	Gdy jedni się bogacą, to inni biednieją
r Pearsona (* – zależność istotna statystycznie na poziomie 0,01)			
Możliwe jest takie rozwiązywanie konfliktów politycznych, aby ich wynik był wygraną obu przeciwstawnych stron	0,35*	-0,05	0,02
W interesach nie zawsze muszą być wygrani i przegrani	x	0,05	0,05
W gospodarce zysk jednych oznacza zawsze stratę innych	x	x	0,66**

Tego typu układ korelacji pozwala na utworzenie z każdej pary poglą-dów– po jednym wskaźniku zbiorczym, przypisując odpowiedziom wartości: 1 – zdecydowanie nie; 2 – raczej nie; 3 – i tak i nie; 4 – raczej tak i 5 zdecydo-wanie tak, a następnie obliczając średnią punktów dla każdej pary. Średnie dla każdej pary, a więc dla wizji pozytywnej (suma dodatnia) i negatywnej (suma zerowa) są prawie identyczne, wynosząc odpowiednio 3,50 i 3,51. Można więc powiedzieć, że obie wizje skonfliktowanego świata są w Polsce jednakowo popu-larne, co wyraża się ich poparciem w połowie przedziału pomiędzy „i tak i nie”

a „raczej tak”. Nie jest to więc – przeciętnie rzecz biorąc – poparcie wysokie. Brakuje przy tym istotnej korelacji ujemnej lub dodatniej pomiędzy obu wizjami. Oznacza on, że liczba Polaków zgadzających się z jednym oglądem społecznego świata i odrzucających drugi jest w dużej części równoważona liczbą nieodrzucających ich przeciwności i akceptujących przynajmniej częściowe współwystępowanie obu mechanizmów rządzących stosunkami w skonfliktowanym społeczeństwie. Dla syntetycznego określenia sposobu widzenia konfliktów obliczyliśmy jeden ogólny indeks, odejmując od wartości wskaźnika „gry o sumie dodatniej” wartość wskaźnika „gry o sumie zerowej”. Wartość tego najogólniejszego wskaźnika (indeksu) pozytywnego postrzegania konfliktów społecznych zawiera się w przedziale od -4 (kiedy najwyższa akceptacja konfliktu jako „sumy zerowej” łączy się z najsilniejszym odrzuceniem konfliktu jako „sumy dodatniej”), poprzez 0 (kiedy mamy do czynienia z akceptacją lub odrzuceniem obu wizji w jednakowym stopniu) do +4 (kiedy respondent akceptuje najsilniej „sumę dodatnią”, najsilniej odrzucając „sumę zerową”). Obliczony tak ogólny wskaźnik optymistycznego podejścia do konfliktów jest bliski zeru, co nie dziwi, zważywszy możliwość przyjmowania wartości ujemnych i dodatnich oraz fakt, że oba wskaźniki częściowe miały prawie identyczne średnie około 3,5 pkt. Wartość wskaźnika różna jest jednak bardzo w różnych kohortach i na różnych poziomach wykształcenia. Im młodszy i im bardziej wykształceni są ludzie, tym częściej odrzucają takie rozumienie konfliktów, jakie wyłania wygranych i przegranych, a tym częściej widzą możliwości takiego ich rozwiązywania, które jest kompromisem korzystnym dla obu stron. Ponieważ oczywiście w życiu bywa i tak, i tak, nie dziwi spora liczba zgadzających się z oboma poglądami, wyraźna jest jednak zależność tych poglądów od wieku i wykształcenia.

Wyraźnie widać, że ludzie młodszy i lepiej wykształceni mają o wiele bardziej optymistyczny pogląd na istniejące konflikty, a ściślej mówiąc, na możliwości ich kompromisowego rozwiązania z korzyścią dla obu stron. Postawić można pytanie, w jakim stopniu natężenie postrzeganych konfliktów wpływa na rozumienie natury skonfliktowanego życia społecznego? Innymi słowy, czy osoby widzące naokoło siebie wiele silnych konfliktów społecznych wyobrażają sobie ich wyniki jako wyłaniające zwycięzców i pokonanych, czy jako możliwych do pozytywnego rozwiązania?

Postrzeganie silnych konfliktów sprzyja traktowaniu ich jako wyłaniających wygranych i przegranych. Ludzie widzący naokoło siebie bardzo skonfliktowany świat nie widzą jednocześnie możliwości pozytywnego rozwiązywania konfliktów.

**Wykres 22.** Pozytywny stosunek do konfliktów społecznych jako „gry o sumie dodatniej” (wskaźnik syntetyczny) według kohort i wykształcenia**Tabela 14.** Determinanty postrzegania natury konfliktów społecznych. Współczynniki regresji liniowej (spółczynniki standaryzowane w nawiasach), 2011

Zmienne niezależne	Zmienna zależna: przeciętne natężenie postrzeganych konfliktów społecznych (skala od 1 do 4)	Zmienna zależna: pozytywne postrzeżenie konfliktów jako „gry o sumie dodatniej*” (skala od -4 do 4)	
		Model 1	Model 2
Płeć (mężczyzna – 1)	-0,161** (-0,151)	0,005 (0,002)	-0,091 (-0,032)
Wiek (lata)	-0,002* (-0,082)	-0,011** (-0,136)	-0,012** (-0,154)
Wykształcenie (lata)	-0,002 (-0,007)	0,094** (0,201)	0,093** (0,198)
Dochód osobisty (tys. zł)	-0,022 (-0,069)	0,146** (0,158)	0,132** (0,143)
Natężenie postrzeganych konfliktów	XXX	XXX	-0,591** (-0,209)
Stała	2,711	-0,828	0,775
R-kwadrat	0,041	0,119	0,161

## Determinanty postaw ekonomicznych i demokratycznych

Na wstępie tego rozdziału przypomnieliśmy wyniki wcześniejszych analiz, wskazujące na powszechne zjawisko, jakim jest stosunkowo słaba zależność ogólnego poparcia dla demokracji, traktowanego jako jej „legitymizacja”, od bieżących ocen różnych aspektów sytuacji kraju. Brak było jednak podobnych analiz dotyczących uwarunkowań poparcia dla systemu gospodarczego opartego na własności prywatnej i wolnym rynku. Przeanalizujemy więc, jak cechy osobiste badanych, ich obiektywna sytuacja materialna oraz subiektywne odczucia zmian tej sytuacji, poglądy na temat interwencjonizmu państwowego oraz konfliktów społecznych wpływają na oceny bieżącej sytuacji gospodarczej kraju, oraz – łącznie z tymi ocenami – na poparcie dla obecnego ustroju gospodarczego.

We wstępnych częściach analizy stwierdziliśmy duże różnice subiektywnych i obiektywnych warunków bytu, występujące pomiędzy poszczególnych kohortami, zdefiniowanymi latami urodzenia, a co zatem idzie, doświadczeniami życiowymi. Kohorty różniły się też poglądami na poszczególne formy interwencjonizmu państwowego. Można zatem przypuszczać, że różnią się one znacznie również pod względem poglądów na system prywatnej gospodarki wolnorynkowej i demokracji.

Największymi zwolennikami gospodarki rynkowej są młodzi ludzie, którzy w dorosłość wkraczali już w czasie transformacji i stabilizacji nowych stosunków społeczno-ekonomicznych. Z pewnością wpływają na to brak osobistych doświadczeń starego systemu i dobre oceny i przewidywania warunków bytu.

Następna grupa wieku, którą nazwaliśmy pokoleniem „Solidarności” i stanu wojennego charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem postaw w tym względzie. Znacznie mniej jej członków niż osób należących do innych kohort wyraża ambiwalentną opinię, że obydwa systemy mają tyle samo zalet i wad, a jednocześnie stosunkowo wielu jest zwolennikami bądź jednego bądź drugiego systemu, z wyraźną przewagą postaw prorynkowych. Jest to pokolenie, które świadomie dorastało w czasie powstawania „Solidarności”, a następnie dzielącego społeczeństwo stanu wojennego. Doświadczało więc ostrych podziałów społeczno-politycznych w okresie formowania własnego światopoglądu. Nic więc dziwnego, że poglądy na gospodarkę najbardziej dzielą to właśnie pokolenie.

Pokolenie małej stabilizacji PRL i pierwszych zorganizowanych protestów, które całkiem już świadomie uczestniczyło w ruchu „Solidarności”, nie różni się wiele od starszego pokolenia „marcowego” pod względem swych preferencji dotyczących systemu ekonomicznego.

**Tabela 15.** Stosunek do systemu gospodarczego w poszczególnych kohortach, 2011

Kohorty, wiek (lata)	Czy uważa Pan(i), że ogólnie rzecz biorąc, lepsza jest socjalistyczna, państwowa gospodarka planowa czy kapitalistyczna, prywatna gospodarka wolnorynkowa?					
	Zdecydowanie lepsza socjalistyczna	Nieco lepsza socjalistyczna	Mają tyle samo zalet i wad	Nieco lepsza wolnorynkowa	Zdecydowanie lepsza wolnorynkowa	Ogółem
Nowy ustrój, 18–29 lat	4,3	3,9	40,0	29,1	22,6	100,0
Transformacja, 30–39 lat	4,3	5,4	46,5	23,2	20,5	100,0
Solidarność, stan wojenny, 40–49 lat	7,5	12,4	32,9	23,0	24,2	100,0
Mała stabilizacja, protest, 50–59 lat	9,8	9,3	41,5	23,0	16,4	100,0
Marzec, 60–69 lat	14,1	8,7	43,6	16,1	17,4	100,0
Wojna, stalinizm, odwilż, 70–89 lat	15,2	13,9	41,8	16,5	12,7	100,0
Nowy ustrój, 18–29 lat		8,2	40,0		51,8	100,0
Transformacja, 30–39 lat		9,7	46,5		43,8	100,0
Solidarność, stan wojenny, 40–49 lat		19,9	32,9		47,2	100,0
Mała stabilizacja, protest, 50–59 lat		19,1	41,5		39,4	100,0
Marzec, 60–69 lat		22,8	43,6		33,5	100,0
Wojna, stalinizm, odwilż, 70–89 lat		29,1	41,8		29,2	100,0
Ogółem	8,2	8,1	41,0	22,9	19,8	100,0

W końcu najstarsza z wyróżnionych, a zarazem najbardziej zróżnicowana pod względem doświadczeń historycznych kohorta „wojny, stalinizmu i odwilży” ma najbardziej ambiwalentny stosunek do systemu gospodarki. Pamięć do- brych i złych stron świadomie przeżywanego ustroju socjalistycznego sprawia, że w tej kategorii wieku jest dokładnie tyle samo zwolenników gospodarki socja- listycznej co wolnorynkowej. W żadnej z wyróżnionych kohort nie zarysowała się jednak przewaga zwolenników gospodarki socjalistycznej.

Zaprezentowane we wcześniejszych fragmentach analizy wskazały na silne związki pomiędzy wiekiem, wykształceniem i obiektywną oraz subiektywną sytu- acją materialną. Dla określenia wielkości rzeczywistego wpływu wieku na ogólne postawy wobec systemu gospodarki, który po przedstawieniu powyższych da-



nych o postawach poszczególnych kohort wydaje się bardzo silny, sprawdzić więc trzeba, na ile mamy do czynienia z wpływem związanych z wiekiem doświadczeń życiowych, a na ile ze skorelowanym z wiekiem wpływem wykształcenia, dochodu i subiektywnych opinii o warunkach bytu w przeszłości i w przewidywanej przyszłości. Celowi temu służy analiza regresji, pokazująca wpływ tych wszystkich czynników „netto”, czyli po wyeliminowaniu wpływu wspólnego.

**Tabela 16.** Determinanty postaw w stosunku do gospodarki. Współczynniki regresji liniowej (współczynniki satandaryzowane „beta” w nawiasach). 2011

Zmienne niezależne	Bieżąca ocena funkcjonowania gospodarki	Zmienne zależne	
		Przekonanie o wyższości kapitalistycznej gospodarki rynkowej	
		Model 1	Model 2
Płeć (mężczyzna)	0,10 (0,05)	0,22** (0,10)	0,21** (0,09)
Wiek (lata)	0,01	-0,01 (-0,02)	-0,01 (-0,02)
Wykształcenie (lata typowe dla danego poziomu)	0,01 (0,03)	0,06** (0,16)	0,06** (0,16)
Samoidentyfikacja lewica-prawica	0,02 (0,03)	0,08** (0,11)	0,08** (0,11)
Dochód na osobę w rodzinie (w tys)	-0,01 (-0,01)	0,02 (0,03)	0,02 (0,03)
Sytuacja materialna rodziny gorsza niż 3 lata temu	-0,10** (-0,11)	0,01 0,01	0,02 (0,02)
Sytuacja materialna rodziny gorsza niż przed zmianą ustroju	-0,06* (0,08)	-0,13**	-0,12** (-0,16)
Sytuacja materialna rodziny będzie lepsza za 5 lat	0,17** (0,20)	0,13** (0,13)	0,12** (0,12)
Poparcie dla interwencjonizmu państwowego	-0,26** (-0,13)	-0,36** (0,16)	-0,34** (-0,14)
Liberalizm gospodarczy	-0,04 (-0,04)	-0,02 (-0,02)	-0,02 (-0,02)
Postrzegane natężenie konfliktów społecznych	-0,23** (-0,13)	-0,17* (-0,08)	-0,16* (-0,07)
Pozytywny stosunek do konfliktów	0,04 (0,06)	0,06 (0,07)	0,05 (0,07)
Bieżąca ocena funkcjonowania gospodarki	–	–	0,08 (0,07)
Stała	4,85	3,88	3,51
R-kwadrat	0,19	0,25	0,25

\* Istotne na poziomie 0,05. \*\* Istotne na poziomie 0,01.

Ocena sytuacji gospodarczej kraju jest niezależna od mierzonej dochodem sytuacji materialnej ludzi, natomiast w dużym stopniu zależy stopniowo od postrzegania zmian tej sytuacji. Najsilniejszą pozytywną determinantą jest przekonanie, że materialne warunki życia rodziny poprawią się w ciągu najbliższych pięciu lat. Potwierdza to wagę hirshmanowskiego „hope factor”. Co oczywiste, na oceny gospodarki negatywnie wpływa przekonanie, że sytuacja materialna rodziny jest gorsza, niż była w przeszłości, zarówno trzy lata temu, jak i przed zmianą ustroju. Stosunkowo silny jest też negatywny wpływ wywierany na ocenę sytuacji gospodarczej przez postrzeganie znacznych konfliktów społecznych i przekonanie, że państwo powinno odgrywać większą rolę w życiu gospodarczym. Oczekujący interwencjonizmu gorzej oceniają codzienne funkcjonowanie systemu gospodarczego, uważając, że państwo odgrywa w nim zbyt słabą rolę. Wbrew oczekiwaniom na oceny gospodarki nie mają istotnego wpływu, ani pozytywnego, ani negatywnego, wiek, wykształcenie, samoidentyfikacja polityczna na lewicy lub prawicy, liberalizm gospodarczy i pozytywne spojrzenie na naturę konfliktów.

Inaczej przedstawiają się determinanty legitymizacji kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej, czyli postrzegania jej jako ogólnie lepszej od socjalistycznej gospodarki centralnie planowanej. Zwolenników gospodarki rynkowej jest więcej wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Postawa taka jest też tym silniejsza, im wyższe wykształcenie, silniejsza samoidentyfikacja z prawicą i przekonanie, że za pięć lat rodzinie będzie się żyło lepiej. Negatywnie natomiast na akceptację wolnorynkowego ustroju ekonomicznego wpływa przekonanie, że rodzinie żyje się gorzej niż przed transformacją, postrzeganie silnych konfliktów społecznych i – co jest w pewnej mierze tautologią – popieranie interwencjonizmu państwowego. Najważniejszy naszym zdaniem jest jednak fakt, że jeśli do modelu regresji włączyć ocenę funkcjonowania gospodarki jako jedną ze zmiennych niezależnych, jej wpływ na poparcie dla ustroju gospodarczego będzie nieistotny. Legitymizacja wolnego rynku opartego na własności prywatnej nie zależy więc zupełnie od bieżących ocen funkcjonowania tego rynku, podobnie jak – według wcześniejszych badań – legitymizacja demokracji nie zależy lub zależy w niewielkim stopniu od bieżących ocen polityki.

Popatrzmy więc, jak wyglądają mechanizmy oceny i legitymizacji ustroju demokratycznego, występujące w 2011 roku w Polsce. Podobnie jak w analizie poparcia dla obecnego systemu gospodarczego zaczniemy od sprawdzenia, jak różnią się pod tym względem poszczególne kohorty.

**Tabela 17.** Czy zgadza się Pan(i), że demokracja jest najlepszą formą rządów? 2011

Kohorty	Zdecydowanie nie	Raczej nie	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Ogółem
Nowy ustrój, 18–29 lat	3,3	12,4	64,7	19,5	100,0
Transformacja, 30–39 lat	4,5	15,2	62,9	17,4	100,0
Solidarność, stan wojenny, 40–49 lat	3,5	16,9	47,2	32,4	100,0
Mała stabilizacja, protest, 50–59 lat	6,7	16,1	56,4	20,8	100,0
Marzec, 60–69 lat	7,3	17,9	48,0	26,8	100,0
Wojna, stalinizm, odwilż, 70–89 lat	9,7	21,0	48,4	21,0	100,0
Nowy ustrój, 18–29 lat	15,7			84,3	100,0
Transformacja, 30–39 lat	19,7			80,3	100,0
Solidarność, stan wojenny, 40–49 lat	20,4			79,6	100,0
Mała stabilizacja, protest, 50–59 lat	22,8			77,2	100,0
Marzec, 60–69 lat	25,2			74,8	100,0
Wojna, stalinizm, odwilż, 70–89 lat	30,7			69,3	100,0
Ogółem	5,1	15,6	56,8	22,5	100,0

Stosunek do demokracji jako najlepszego ustroju jest wyraźnie skorelowany z wiekiem. Jeśli pod względem stosunku do gospodarki wolnorynkowej można było z grubsza podzielić kohorty na trzy większe kategorie, zaliczając dwie najmłodsze kohorty do najbardziej prorynkowych, trzy starsze do umiarkowanie prorynkowych i najstarszą do kategorii ambiwalentnej, to różnice dotyczące postawy prodemokratycznej są bardziej systematyczne. Im młodsza kohorta, tym więcej jest w niej zwolenników demokracji, przy czym nawet w najstarszej zwolennicy ci stanowią zdecydowaną większość. Równania regresji pozwalają na dokładniejszą analizę determinantów ocen funkcjonowania demokracji i jej ogólnego poparcia.

**Tabela 18.** Determinanty postaw demokratycznych, 2011. Współczynniki regresji liniowej (współczynniki standaryzowane „beta” w nawiasach)

Zmienne niezależne	Bieżąca ocena funkcjonowania demokracji	Zmienne zależne	
		Przekonanie o tym, że demokracja jest najlepszym ustrojem	
		Model 1	Model 2
Płeć (mężczyzna)	-0,03 (-0,02)	0,11 (0,07)	0,10 (0,07)
Wiek (lata)	-0,01** (-0,12)	0,01 (0,03)	0,01 (0,05)
Wykształcenie (lata typowe dla danego poziomu)	-0,02 (-0,06)	0,02* (0,10)	0,03* (0,10)
Samoidentyfikacja lewica-prawica	0,04 (0,05)	0,01 (0,01)	0,01 (0,01)
Dochód na osobę w rodzinie (w tys.)	-0,01 (-0,02)	0,03 (0,05)	0,03 (0,05)
Sytuacja materialna rodziny gorsza niż 3 lata temu	-0,06 (-0,06)	-0,03 (-0,04)	-0,01 (-0,01)
Sytuacja materialna rodziny gorsza niż przed zmianą ustroju	-0,04 (-0,06)	-0,02 (-0,04)	-0,01 (-0,02)
Sytuacja materialna rodziny będzie lepsza za 5 lat	0,16** (0,17)	0,08** (0,12)	0,05 (0,07)
Poparcie dla interwencjonizmu państwowego	-0,29** (-0,14)	0,13* (0,08)	0,19** (0,12)
Liberalizm gospodarczy	-0,01 (-0,01)	0,02 (0,03)	0,03 (0,03)
Postrzegane natężenie konfliktów społecznych	-0,17* (-0,09)	0,02 (0,02)	0,06 (0,04)
Pozytywny stosunek do konfliktów	0,04 (0,05)	0,04 (0,06)	0,03 (0,05)
Bieżąca ocena funkcjonowania gospodarki			0,11** (0,14)
Bieżąca ocena funkcjonowania demokracji			0,09** (0,12)
Stała	5,42	1,96	0,92
R-kwadrat	0,14	0,05	0,10

\*) Istotne na poziomie 0,05. \*\*) Istotne na poziomie 0,01.

Oceny funkcjonowania polskiej demokracji zależą od innego układu czynników, niż oceny polskiej gospodarki. Wprawdzie podobnie jak w przypadku ocen gospodarki, najsilniejszą ich pozytywną determinantą jest przekonanie, że

w przyszłości rodzinie będzie się żyło lepiej. Negatywny jest natomiast wpływ przekonania, że rodzinie żyje się gorzej, niż przed zmianą ustroju, ale nie w krótszym horyzoncie czasowym. Negatywnie na bieżące oceny demokracji wpływa też wiek, poparcie dla interwencjonizmu państwowego oraz siła postrzeganych konfliktów społecznych. Brak jest jednak wpływu wykształcenia i samoidentyfikacji politycznej. To ostatnie świadczy, że bieżące funkcjonowanie polskiej demokracji jest obecnie tak samo oceniane przez identyfikujących się z prawicą i lewicą.

Zupełnie inaczej przedstawiają się uwarunkowania ogólnego poparcia dla demokracji jako najlepszego z ustrojów politycznych. Po pierwsze, wpływ wszystkich omawianych zmiennych na to poparcie jest znikomy, ponad dwa razy słabszy niż ich wpływ na poparcie gospodarki wolnorynkowej. Po drugie, postulat znaczącej roli państwa w gospodarce, który – co oczywiste – negatywnie wpływał na akceptację gospodarki wolnorynkowej, pozytywnie wpływa na akceptację demokracji jako najlepszego ustroju. Polacy nie widzą więc przeciwstawienia pomiędzy ekonomiczną rolą państwa, którego polityka gospodarcza może być ustalana demokratycznie, a ustrojem demokratycznym. Dodanie ocen funkcjonowania zarówno gospodarki, jak i polityki („realnej” demokracji) do zestawu zmiennych niezależnych wprawdzie zwiększa wyjaśniającą siłę całego modelu, ale nadal jest ona bardzo mała, potwierdzając ogólną prawidłowość. Co ciekawe, wpływ ocen gospodarki na poparcie dla demokracji jako najlepszego ustroju jest nieco wyższy od wpływu ocen funkcjonowania tej demokracji w Polsce. Tak więc dane z badania Polacy 2011 potwierdzają ogólną zasadę niewielkiego wpływu ocen bieżącego funkcjonowania systemu na jego legitymizację, rozszerzając ją przy tym na system ekonomiczny, a nie tylko polityczny.

## Podsumowanie

Niewątpliwymi beneficjentami przemian ustrojowych są ludzie młodzi, w wieku poniżej 40 lat, którzy dorosłość osiągnęli już po zmianie ustroju, w czasie postępujących przemian ustroju politycznego i ekonomicznego oraz konsolidacji nowego systemu. Są to jednocześnie ludzie przeciętnie najbardziej wykształceni. Wprawdzie najmłodszy z nich nie mają jeszcze wysokich dochodów, bowiem część z nich kontynuuje naukę, a część dopiero zaczyna karierę zawodową, ale wszyscy oni dobrze oceniają dotychczasowe zmiany swych warunków bytu i optymistycznie patrzą w przyszłość. Zbiorowość Polaków, którzy wkraczali w wiek dorosły w okresie „Solidarności” i stanu wojennego charakteryzuje się bardzo specyficzną w tym względzie sytuacją. Mając 30–49 lat, a więc zbliżając się do szczytu kariery zawodowej, osiągają dochody przeciętnie niższe niż starsze gru-

py wieku, a także niż młodsza od nich – choć nie najmłodsza – kohorta. Rozpoczynanie pracy zawodowej w trudnym okresie agonii poprzedniego ustroju, przedłużonej stanem wojennym, odbiło się więc negatywnie na całym ich życiu. Mimo tego oceniają swe warunki bytu jako przeciętnie nieco lepsze niż przed zmianą ustroju, ale gorsze niż przed kilku laty. W przyszłość patrzą natomiast z bardzo umiarkowanym optymizmem. Starsza grupa wieku, która dorosłość osiągała w czasie tak zwanej małej stabilizacji PRL i pierwszych gwałtownych protestów robotniczych oraz organizowania się wówczas inteligenckiej opozycji, a następnie w pełni już świadomie uczestniczyła w protestach „Solidarności”, osiągnęła relatywnie dobrą (w porównaniu z innymi grupami wieku) obiektywną sytuację materialną, mierzoną dochodami. Wiązać to należy jednak głównie pozostawaniem na szczytowym etapie cyklu życiowo-zawodowego, bowiem pod względem negatywnych ocen swej sytuacji materialnej w porównaniu z przeszłością, a także pesymistycznego spojrzenia na nadchodzącą przyszłość kohorta ta nie różni się od dwóch od niej starszych. Mamy tu najprawdopodobniej do czynienia z niespełnionymi aspiracjami.

Polacy zdecydowanie widzą wyższość ustroju demokracji i prywatnej gospodarki wolnorynkowej, szczególnie na poziomie ogólnych deklaracji. Widzą jednak także negatywne strony obecnego systemu i postulują zwiększony zakres interwencjonizmu państwowego w różnych jego konkretnych przejawach. Poparcie dla redukcji ekonomicznej funkcji państwa minimalnie spadło w latach 1995–2000, aby ponownie wzrastać do 2011 roku, różnie jednak kształtowały się zmiany poparcia dla poszczególnych form interwencjonizmu.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia znacznie osłabło postrzeganie społeczeństwa polskiego jako wewnętrznie skonfliktowanego. Należy to ocenić pozytywnie, szczególnie że postrzeganie silnych konfliktów negatywnie wpływa na oceny (w mniejszym stopniu na ogólną akceptację) demokracji wolnorynkowej.

Podkreślenia wymaga w tym miejscu fakt, że nawet negatywne oceny bieżącego funkcjonowania systemów politycznego i ekonomicznego mają zupełnie znikomy wpływ na stopień ich uogólnionej akceptacji. Porównując tylko poszczególne grupy wieku, wskazywaliśmy, że im są one młodsze, tym bardziej ich postawy są demokratyczne i wolnorynkowe. Analiza wielozmiennowa pozwala jednak stwierdzić, że to nie wiek, lecz silnie skorelowane z nim wykształcenie i sytuacja materialna, szczególnie subiektywna, stanowią determinanty tych postaw.

Nasze badanie nie wskazało na negatywny wpływ ostatniego kryzysu ekonomicznego na świadomość i postawy społeczeństwa polskiego, przynajmniej do 2011 roku. Zanalizowane dane prowadzą natomiast do najbardziej ogólnego wniosku, że świadomość społeczna, choć często krytyczna, nie stanowi zagrożenia dla obecnego systemu społeczno-gospodarczego. Możemy mówić o zdolności

Polaków do racjonalnego godzenia postaw demokratycznych i wolnorynkowych z dostrzeganiem wad realnie działającego systemu i postulatami państwowej interwencji w kierunku jego naprawy.

## Literatura

- Castells M., J. Caraca, G. Cardoso. 2012. *Aftermath – The Cultures of Economic Crisis*, Oxford University Press, Oxford.
- Dahrendorf R. 1988. *The Moders Social Conflict*, Weidenfeld and Nicholson, London.
- Griffith-Jones S., J. A. Ocampo, J. E. Stiglitz. 2010. *Time for a Visible Hand – Lessons from the 2008 World Financial Crisis*, Oxford University Press, Oxford.
- Hirschman A.O. 1981. *Essays in Trespassing: Economics in Politics and Beyond*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Jasiewicz K. 1986. *Wymiary konfliktu w opinii społecznej*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Raport z badania Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Część I: *Spoleczne wymiary kryzysu i konfliktu*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Kolarska-Bobińska L. 1998. *Egalitaryzm i interesy grupowe w procesie zmian ustrojowych*, w: W. Adamski (red.), *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Kolarska-Bobińska L., A. Rychard. 1982. *Ład polityczny i ład ekonomiczny*, w: W. Adamski (red.), *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Kolarska-Bobińska L., A. Rychard. 1986. *Związki pomiędzy polityką i gospodarką w świadomości społecznej*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Raport z badania Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Część II: *Podziały społeczne i perspektywy reform systemowych*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Koźmiński A., K. Zagórski. 2011. *Wyobraźnia ekonomiczna w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 2(201).
- Lewis-Beck M.S. 1991. *Economics and Elections: The Major Western Democracies*, The University of Michigan Press, Ann Arbor.
- Lipset S.M. 1985. *Consensus and Conflict*, Transaction Books, Oxford.
- Norris P. 1999. *Critical Citizens: Global Support for Democratic Governance*, Oxford University Press, Oxford.
- Norris P. 2011. *Democratic Deficit – Critical Citizens Revisited*, Cambridge University Press, Cambridge.
- OECD 2014. *Society at Glance: OECD Social Indicators – The Crisis and its Aftermath*, [http://dx.doi.org/10.1787/soc\\_glance-2014-en](http://dx.doi.org/10.1787/soc_glance-2014-en).
- Offe C. 1991. *Capitalism by democratic design? Democratic theory facing the triple transition in Eastern Central Europe*, „Comparative Political Studies”, nr 28(4).
- Przeworski A. 1992. *Democracy and the Market*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Serra N., J.E. Stiglitz (red.). 2008. *The Washington Consensus Reconsidered*, Oxford University Press, Oxford.
- Tanzi V. 2011. *Government versus Market – The Changing Economic Role of the State*, Cambridge University Press, Cambridge.

- Williamson J. 2008. *A Short History of Washington Consensus*, w: N. Serra, J.E. Stiglitz (red.), *The Washington Consensus Reconsidered*, Oxford University Press, Oxford.
- Zagórski K. 1994. *Hope Factor, Inequality and Legitimacy of Systemic Transformation*. „Communist and Post-communist Studies”, t. 27, nr 4.
- Zagórski K. 1995. *Nadzieja, nierówności i poparcie dla transformacji ustrojowej*, w: E. Tarkowska (red.), *Powroty i kontynuacje*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Zagórski K. 1999. *Egalitarianism, perception of conflicts and support for transformation in Poland*, w: S. Svallfors, P. Taylor-Gooby (eds), *The End of Welfare State? Response to State Retrenchment*, Routledge, London–New York.
- Zagórski K. 2001. *Support for government, evaluation of current situation and legitimacy of democratic transition in Poland (1989–2000)*, „Central European Political Science Review”, t. 2, nr 3.
- Zagórski K. 2006. *The Perception of Social Conflicts and Attitudes to Democracy*, „International Journal of Sociology”, t. 36, nr 3.
- Zagórski K. 2010. *Warunki bytu a zadowolenie i stan psychiczny w czasach modernizacji społecznej*, w: W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski – Struktury, agencje, instytucje*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.